NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 71 (2612). Wilno, Sobota 18 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Faszyzm włoski, Hitler i Francja.

Sympatje faszyzmu włoskiego dla ruchu hitlerowskiego i odwrotnie dla nikogo rzecz prosta nie były tajemnicą. Sympatje te nosiły charakter zarówno ideowy (kult silnej pięści) jak i polityczny (przeciwstawienie się Francji i rewizjonizm). Mimo to, upust hałaśliwej radości, na jaki sobie prasa włoska w związku z ostatniemi sukcesami wyborczemi Hitlera pozwoliła, zaskoczył nawet znawców spraw politycznych Europy Zachodniej. Prasa włoska nie ogranicza się zresztą do wyrażania radości. Prorokuje ona zwycięski marsz faszyzmu na całej kuli ziemskiej. Medjolański „Il Popolo d'Italia" wygłasza na ten temat następujące mocno ryzykowne twierdzenia:

„Miażdżące zwycięstwo Hitlera w Niemczech stanowi imponujący wyraz ekspansji faszyzmu na kuli ziemskiej. Brunatne koszule położyły kres systemowi, który 10 lat temu uległ we Włoszech czarnym koszulom Mussoliniego. Maruderzy i różne elementy, którzy jeszcze się w pewnych sferach Europy utrzymali przy władzy winni zdać sobie sprawę z niezaprzeczalnych i wymownych rezultatów wyborów niemieckich. Winni je potraktować, jako uroczyste ostrzeżenie historji.

Dzięki narodowi, który dominuje w Europie Centralnej, wali się cały świat. Wielki to naród. Dał on cywilizacji współczesnej tyle, że może być ona zeń dumna.

Faszyzm kroczy naprzód. Hasłem jego jest wyzwolenie narodów ze wszystkich bezeceństw i niegodziwości ustrojów, które mijają się całkowicie ze swemi obowiązkami. Faszyzm walczy o dobrobyt i odrodzenie narodów, o prawdziwy i słuszny pokój światowy. Fabryki broni pewnego państwa o charakterze narodowym bliżej nieokreślanym (Francja przyp. tłum.) produkują przeciwko temu zmartwychwstaniu narodów karabiny maszynowe i działa. Uzbraja się przeciwko faszyzmowi nawet murzynów w Północnej Afryce. Jednak tego wszystkiego stanowczo jest za mało, by powstrzymać ruch, który opanowuje umysły narodów najsilniejszych, najzdrowszych, najkulturalniejszych i najbardziej cywilizowanych".

W podobny ton, lecz już wyraźnie pod adresem Francji uderza „Corriere della Sera":

„Za 10 lat Europa będzie faszystowska". Słowa te Mussoliniego stanowiły nieubłagany wyrok pod adresem starej demokratyczno-parlamentarnej Europy. Słowa te mimowoli przychodzą na myśl, gdy się rozważa istotne czynniki kryzysu we Francji.

Wystarczyło, by trudności gospodarcze się powiększyły, zaś pod adresem władz państwowych skierowano żądania niezwłocznego zastosowania skutecznych środków, a oto Francja, być może instynktownie, zdaje sobie sprawę z bezsilności instytucyj parlamentarnych i ustroju, który się przestarzał.

Masy się denerwują. Stwierdzają to dzienniki i piosenkarze z Montmartre, którzy w swoim czasie zapowiadali ruchy rewolucyjne w improwizowanych ad hoc piosenkach. Chodziło przytem zwykle o Francję południową. Tym razem nie chodzi już tylko o prowincję. Cała Francja się burzy. Wieśniacy w Quimper, handlarze w Lyon, urzędnicy w Paryżu, dawni kombatanci w Nicei i innych miastach słowem cały naród stracił całkowicie zaufanie do obecnego ustroju. Szuka on sposobów naprawy zła. W Arras i innych miastach opanowano prefektury. W Paryżu miały miejsce manifestacje przed pałacem Burbońskim. Kupcy zamykają swe sklepy, płatnicy podatków grożą strajkiem fiskalnym, zaś urzędnicy państwowi zapowiadają, iż sparaliżują kraj drogą bojkotu i zaprzestania pracy.

Caillaux oddawna już mówi o przywróceniu zasady autorytetu i powołuje się na balzakowski mit o „Trzynastce", ażeby oddziałać na ludzi w kierunku „zapanowania nad losem". Dawno kombatanci na swym kongresie w Wersalu, Jeanneney ze swego fotelu prezydjalnego w senacie i inni wybitni członkowie partyj zachowawczych wysuwają sprawę „reformy konstytucji". Paul-Boncour zachwala koncepcje aneksji syndykatów do państwa. Tardieu żąda stabilizacji rządowej. Hervé ściera ponownie kurz z bonapartyzmu, by lansować niepewną formułą socjalizmu narodowego. Książę de Guise, pretendent do tronu francuskiego, widzi rozwiązanie jedynie w przywróceniu monarchji absolutnej. Formuły i recepty mnożą się, w miarę jak choroba się wzmaga. Jednak interesy prywatne zbyt dominują jeszcze nad interesami narodu, tłumiąc rozwój nowych idei.

Niektórzy zwracają wzrok ku Rzymowi. Jednak Francuz woli zasadniczo iść z biegiem tradycyj narodowych. Bardzo niechętnie wyrzeka się on myśli o prestiżu, do jakiego przywykł w ciągu wieku ubiegłego.

Francuz przygląda się doświadczeniu faszystowskiemu z tajonym podziwem, lecz jednocześnie z obawą, która w pewnych wypadkach przejawia się w postaci ostrych antypatyj. W teorji wszyscy są zgodni co do tego, że jedynie faszyzm mógłby Francję uzdrowić. Kto jednak ośmieliłby się proponować Francuzom chrzest faszystowskiej idei?

Paryż opiera się wpływom faszyzmu przez przywiązanie do tradycji. Paryż chce bronić swych wpływów w całym świecie. Można zgóry przewidzieć, że Paryż będzie aż do ostatka się opierał nieubłaganemu biegowi wydarzeń. Rzym i Paryż stają się stopniowo dwoma biegunami, przy których się skupiają odmienne koncepcje polityczne, społeczne i ludzkie. Antagonizm między temi dwoma biegunami wzrasta. Jednak, również we Francji ideje faszystowskie torują sobie drogę. Zaczyna się tam przynajmniej rozumieć, że w epoce szybkości, państwo francuskie nie może daleko zajechać na swym wehikule z 1875 r. Dla Francji jest to kwestja życia lub śmierci. Szybkość wymaga jednak zręcznego kierowcy. Zdaje się, że na tem właśnie polega cała trudność".

Wygłaszając wszystkie te tezy i pouczenia w stosunku do Francji i całego świata bierze „Corriere della Sera" za motto słowa Mussoliniego „Za 10 lat Europa będzie faszystowska". Nie zapominajmy jednak iż w swoim czasie tenże Mussolini również apodyktycznie oświadczył: „Faszyzm nie jest na eksport". Które z tych dwóch, wzajemnie wykluczających się twierdzeń jest prawdziwe— pozostaje tajemnicą „Il Duce". Jedno jest pewne: prasa włoska nie krępuje się w doborze argumentów, gdy chodzi o pognębienie groźnej rywalki Włoch na m. Śródziemnem—Francji.

T. J—ski.

Żniwo agitacji komunistycznej.

5 osób zabitych, wiele rannych.

PABJANICE (Pat). Akcja czynników komunistycznych, które od pierwszego dnia strajku włókienniczego usiłowały opanować i pokierować masy, doprowadziła w piątek 17 b. m. w Pabjanicach do krwawych ofiar.

Agitatorzy komunistyczni, opanowawszy komisje strajkowe klasowych związków zawodowych, usiłowali w ciągu ubiegłego i bieżącego tygodnia doprowadzić do zaburzeń ulicznych i sprowokować je. Dzięki spokojowi i taktowi policji, usiłowania te nie dawały do dzisiaj wyniku.

Dziś wreszcie, w czasie krótkotrwałego nielegalnego wiecu, udało się komunistom przy pomocy rozsiewanych pogłosek o rozbiciu w Warszawie rokowań w sprawie likwidacji strajku, popchnąć uczestników wiecu do utworzenia nielegalnego pochodu, który w liczbie około 2 tys. osób, ruszył ulicami miasta.

Na widok zbliżającego się ulicą Narutowicza oddziału policji, tłum zwrócił się w jego stronę i zaatakował go z miejsca kamieniami i strzałami z rewolwerów. Jednocześnie z dachów i okien przyległych domów posypały się kamienie, raniąc kilku policjantów. Kilkakrotne użycie gazów łzawiących, a następnie strzały ostrzegawcze w górę pozostały bez skutku. Tłum coraz agresywniej napierał na oddziały policyjne, atakując je kamieniami.

Policja zmuszona była w obronie własnej użyć broni, dając kilkanaście strzałów w tłum, skutkiem czego zostało PIĘCIU MANIFESTANTÓW ZABITYCH i kilku rannych.

Po nadejściu posiłków z Łodzi sytuacja została natychmiast opanowana. W Pabjanicach panuje spokój.

O tem, że zajścia dzisiejsze były zgóry przez czynniki komunistyczne przygotowane i uplanowane, świadczy fakt uszkodzenia linji elektrycznej między Łodzią a Pabjanicami, skutkiem czego Pabjanice były przez pewien czas pozbawione w godzinach wieczornych światła.

Żądanie ambasadora W. Brytanji w Moskwie.

LONDYN (Pat). Ambasador W. Brytanji w Moskwie zażąda wycofania oskarżenia przeciwko aresztowanym inżynierom Metropolitan Wiekers Co.

Zamordowanie b. ambasadora sowieckiego?

LONDYN, (Pat). Do Biura Reutera donoszą ze Stambułu: Przebywający na wyspie Prinkipo koło Stambułu Trocki otrzymał z wiarygodnego źródła wiadomość o zamordowaniu byłego ambasadora sowieckiego w Londynie i Paryżu, Rakowskiego.

Plenum Sejmu.

Ubezpieczenia pracown. umysłowych i podatek majątkowy

WARSZAWA (Pat). Piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 po południu Izba przystąpiła do sprawozdania posła GOETLA o nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Referent podniósł, że deficyt zakładów ubezpieczeniowych wynosi 27.600 tys. zł. Komisja sejmowa uznała konieczność przywrócenia równowagi budżetowej i pociągnięcia do płacenia składek na rzecz działu braku pracy z pełnych uposażeń, a nie jak dotąd z części, do wysokości 530 zł. jak również upoważniła ministra do przedłużenia okresu pobierania zasiłków z 6 na 9 miesięcy.

W głosowaniu ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Poseł WIERZBICKI przedstawił sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o podatku majątkowym. oPdatek ten miałby charakter podatku stałego i byłby oparty na szacunkach majątkowych. Projekt przewiduje wpływy w wysokości 24 miljonów rocznie. Komisja wprowadza dwie zmiany: zamiast stałego podatku projektuje ograniczenie go do lat 5 w formie skontyngentowanych 24 miljonów rocznie, a zamiast wymiaru, opartego na szacunkach, projektuje wymiar, oparty na klasyfikacji.

W dyskusji zabrał głos min. ZAWADZKI. Pan minister zaznaczył m. in. że projekt przewiduje stawki ulgowe i zwolnienia dla mniejszych płatników. Np. według projektu komisji zwolnione są gospodarstwa rolne poniżej 7 ha oraz te, których właściciele płacą mniej niż 25 zł. podatku gruntowego. Na ogólną ilość 4.700 tys. płatników podatku gruntowego, zwolnionych będzie formalnie 4.300 tysięcy, czyli zaledwie 500 tysięcy będzie pociągniętych do tego podatku majątkoweio. Tak samo są stawki ulgowe dla płatników o mniejszym obrocie.

W głosowaniu ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 17 b. m. nowomianowanego ambasadora polskiego przy Kwirynale Jerzego Potockiego, a następnie drugiego wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Konferencje min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister Beck, któremu towarzyszył stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Raczyński, odbył w dniu 17 b. m. dłuższą konferencję z Mac Donaldem. Następnie minister Beck przyjął jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza.

Min. Beck wyjechał do Paryża

GENEWA (Pat). Minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dembickiego wyjechał w piątek wieczorem do Paryża.

Echa projektu Mac Donalda

Głosy prasy.

BERLIN, (Pat). Wobec planu Mac Donalda prasa niemiecka występuje z zastrzerzeniami zasadniczej natury.

Plan angielski nie nadaje się do przyjęcia — oświadcza hugenbergowski „Local Anzeiger", ponieważ traktuje zagwarantowane traktatowo Niemcom prawa jako sprawę drugorzędną.

„Boersen Kurier" oświadcza, że stanowisko Niemiec zależeć będzie od tego, w jakim stopniu zasada równouprawnienia zostanie przeprowadzona. Zdaniem kół niemieckich, projekt angielski ma paraliżować dążenia do uzbrojenia Niemiec.

„Boersen Ztg." pisze: Strona niemiecka wyraźnie podkreśla, że Niemcy nadal domagają się równości w dziedzinie materjałów wojennych. Chodzi tu przedewszystkiem o lotnictwo wojenne, łodzie podwodne, ciężką artylerję i tanki.

„Deutsche Allgemeine Ztg." wyraża obawę, że Mac Donaldowi zależeć może na zastąpieniu Reichswehry milicją. Niemcy zainteresowane są w rozbudowie idei pełnego równouprawnienia, nie zaś w dążeniach do zniszczenia sił, jakiemi obecnie rozporządzają. Prasa angielska naogół nie zdradza szczerego entuzjazmu dla posunięć Mac Donalda w Genewie. Mowa jego oceniana jest co prawda jako energiczny krok, zmierzający do uratowania konferencji. Prasa angielska zdaje sobie jednak sprawę z tego, że angielski plan konwencji nie może zadowolić ani Francji, ani Niemiec, ani Włoch i że przeto wprowadzenie konwencji w życie napotka na poważne trudności.

PARYŻ, (Pat). Prasa poranna przyjmuje dość chłodno projekt Mac Donalda. Komentując go obszernie, prasa niemal jednomyślnie zgadza się, że warunki stawiane Francji są nie do przyjęcia.

„Echo de Paris" pisze, że projekt angielski zmienia układ sił w Europie i przygotowuje zmianę jej karty politycznej. Głównym rezultatem projektu było jednostronne rozbrojenie Francji. Gdyby nawet rozwiązano Reichswehrę, tem niemniej znikłaby cała wyższość francuskiego materjału wojennego wobec napastnika, rozporządzającego doskonale zorganizowanym aparatem przemysłowym, który potrafiłby wykorzystać czas dla odpowiednich przygotowań. Z drugiej strony należy wspomnieć chociażby o armji sowieckiej, której stan liczebny przerasta wszystkie inne w Europie. Projekt, który ogranicza zbrojenia państw, nie przewiduje dla nich żadnej pomocy na wypadek agresji.

„Ere Nouvelle" stwierdza, że Mac Donald zbyt wiele wymaga od Francji, nie ufając jej wzamian prawie nic. Francuska opinja publiczna nie mogłaby nigdy zrozumieć, że nie uwzględnia się pozycji mocarstwowej Francji i że wbrew wymogom jej bezpieczeństwa i faktycznej potrzebie przewiduje się równość floty Francji i Włoch.

„Le Journal" zaznacza, że plan Mac Donalda posiada punkty, co do których możnaby nawiązać dyskusję, jednak przeważna jego część musiałaby być poddana gruntownej rewizji.

„La Republique" jest zdania, że plan Mac Donalda miałby rację bytu, gdyby istniała poważna i skuteczna kontrola, czuwająca jednocześnie nad zbrojeniem Niemiec oraz innych państw. Cała kwestja sprowadzałaby się wobec tego do pytania, czy Mac Donaldowi udałoby się zorganizować taką kontrolę, której podjęłyby się wszystkie państwa.

Pod znakiem swastyki.

Gratulanci.



Stary feldmarszałek cesarski, obecny prezydent „republiki" niemieckiej, Hindenburg i narodowy rewolucjonista Hitler wymieniają uścisk dłoni na znak radości z powodu przywrócenia dekretem Hindenburga flagi b. cesarstwa niemieckiego i usunięcia tem samem konstytucyjnej flagi znienawidzonej republiki.

Spadkobiercy metod Czeka...

PARYŻ, (Pat). Jak donoszą ze Strasburga, dziś rozlepiono na ulicach Saarbrucken plakaty, w których obwieszcza się, że osoba, która odda w ręce hitlerowców na granicy Rzeszy dziennikarza Maksymiljana Brauna, otrzyma trzy tysiące franków nagrody. Jednocześnie po domach rozrzucone zostały ulotki tej samej treści. Braun jest redaktorem socjalistycznego organu „Volksstimme", wydawanego na terytorjum Rzeszy. Dziennik ten prowadzi żywą kampanję przeciwko regimowi Hitlera. Wszystkie samochody osobowe i ciężarowe, idące w stronę granicy niemieckiej, poddawane są ścisłej rewizji.

Projekt unji personalnej Prus z Rzeszą.

BERLIN (Pat). „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że w kołach miarodajnych rozważany jest projekt unji personalnej między Rzeszą a Prusami, oparty na utworzeniu odrębnego stanowiska prezydenta państwa pruskiego, które ma być powierzone prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi.

Z codziennej rubryki.

BERLIN, (Pat). Organizacje socjal-demokratów i komunistów w Hesji zostały przez władze rozwiązane. W Badenji komisarz Rzeszy zakazał noszenia odznak partji socjal-demokratycznej i komunistycznej. Prasa socjalistyczna na obszarze Saksonji zawieszona została na dalsze 2 tygodnie. Również przedłużone zostało na 2 tygodnie zawieszenie berlińskiego „Sozial-demokratischer Pressedienst".

BERLIN, (Pat). Prasa donosi, że w czasie ostatnich krwawych starć padło szereg osób. W czasie rewizji w mieszkaniu prywatnem posła socjal-demokratycznego Nussbauma w Freiburgu doszło do scysji z urzędnikami policji. Nussbaum dał wówczas kilka strzałów z rewolweru, kładąc trupem na miejscu jednego policjanta i raniąc ciężko urzędnika policji. Posła aresztowano.

BERLIN, (Pat). W czwartek wieczorem nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na bank związkowy w miasteczku wschodnio-pruskiem Lec. Wybuch spowodował olbrzymie spustoszenia wewnątrz budynku. Żelazna brama została wyrwana z zawias i rzucona na rynek.

Austrjaccy wyznawcy Hitlera.

WIEDEŃ, (Pat). W piątek w południe doszło do ekscesów w instytucie anatomicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Około 40 studentów hitlerowskich wtargnęło nagle do prosektorjum i rzuciło się na pracujących tam żydów — słuchaczy medycyny. Prof. Hafferl i 2 asystentów, którzy wystąpili przeciwko intruzom, zostali pobici. Wtrakcie utarczki walczący obrzucali się nawzajem preparatami i urządzeniami prosektorjum, kt. uległy zniszczeniu. Wreszcie udało się z trudem usunąć hitlerowców. Z instytutu anatomicznego awantury przeniosły się na inne wydziały uniwersytetu. Z okrzykami „Żydzi precz!" studenci hitlerowcy rzucali się na studentów-żydów, socjalistów, a nawet i katolików. 4 studentów, zranionych w głowę, musiano odwieźć na stację ratunkową.

PODZIĘKOWANIE

J. W. P. Prof. Wł. Jakowickiemu za szczęśliwie dokonaną operację mojej żonie, a jeszcze więcej za nadwyraz serdeczny stosunek podczas jej ciężkiej choroby, jakoteż Dyr. lecznicy W. P. D-wi M. Błochowi, oraz Personelowi lecznicy za najtroskliwszą opiekę tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowania.

Felczer Abram Cart.

Wołożyn, 15. III. 1933 r.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS ŽINIOS" O POTRZEBIE ZWIĄZKU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

„Lit. Žinios" Nr. 58 z 13. III. 1933 r. w art. p. t. „Aktualna sprawa" m. in. piszą:

Jakkolwiek od szeregu już lat mówi się o politycznej i gospodarczej konieczności utworzenia związku państw bałtyckich — nietylko w Litwie lecz również w pozostałych państwach, nikt nie przystępuje do realizacji tego zamierzenia. Dziś kwestja ta zyskuje jeszcze na aktualności, gdyż dawna imperjalistyczna Europa powstaje ponownie pod flagami bądź faszyzmu, bądź komunizmu i zagraża małym państwom demokratycznym, zawdzięczającym uzyskanie niepodległości upadkowi przedwojennych potęg imperjalistycznych. W pierwszym okresie swego niezależnego bytu Litwa była już zmuszona bronić się przed zamiarami Rosji, która mimo zmienionego ustroju wskrzeszała tradycje zaborcze z epoki przedwojennej. Z czasem niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać z innej strony — od Niemiec, które po poniesionej klęsce powracają do dawnej potęgi, a zarazem do dawnych haseł zaborczych, przedewszystkiem zaś domagają się zwrotu ziem utraconych w Wielkiej Wojnie.

Imperjalizm niemiecki, stanąwszy w osobie Hitlera u steru władzy, wszelkie niepowodzenia gospodarcze wewnątrz kraju i wszelkie braki, na które bojówki zaradzić nie zdołają, będzie tłumaczył i usprawiedliwiał stratą kolonij i prowincyj granicznych, wskazując na ich odzyskanie, jako na jedyny ratunek z ciężkiej sytuacji. Hitler będzie zapewniał zawiedzione w swych nadziejach masy, że wypełnić zdoła swe obietnice przywrócenia dobrobytu jedynie po odbudowaniu dawnej potęgi Rzeszy. Młodzież dzięki specjalnemu kierunkowi wychowania pała już żądzą odwetu, uzbrojone formacje wojskowe różnego rodzaju tworzą ogromną a nieoficjalną „niewidzialną armję". Po dokonaniu reorganizacji wewnętrznej — obaleniu ustroju demokratycznego — przyjdzie kolej na awantury w polityce zagranicznej. Tu zaś na pierwszym planie stoją państwa, położone na wschód od Niemiec, a więc Nadbałtyka, którą imprejalizm niemiecki, nie poprzestający na żądaniu ziem utraconych, pragnie przeistoczyć w kolonję Rzeszy.

Któż może zarzecz, że Niemcy Hitlera nie wstąpią w ślady Japonji, która przecie również „rozwiązuje tylko problem kryzysu gospodarczego"? Dlatego też kwestja utworzenia wspólnego frontu przez realizację dawnego zamiaru związku państw bałtyckich stoi i dziś przedewszystkiem na porządku dziennym.

MINISTER ZAUNIUS O POLITYCE ZAGRANICZNEJ LITWY.

14 marca w lokalu korporacji akademików kowieńskich „Neolituania" minister Zaunius wygłosił odczyt na temat litewskiej polityki zagranicznej. M. in. oświadczył minister, co następuje: Opinja publiczna w różny sposób się odnosi do sprawy stosunków Litwy z sąsiadami. Sytuacja w Niemczech zaostrza się coraz bardziej, przechodząc niemal w stan rewolucji. Jakie niebezpieczeństwo zagraża ze strony niemieckiej Litwie? — Co wiąże państwa sąsiednie ze sobą? Traktaty już ich nie wiążą. Natomiast wiążą interesy wspólne. Niemcy pragną współżycia pokojowego. Niemcy bynajmniej nie są tak wojowniczo nastrojone, jak to chce wmówić światu partja niemieckich narodowych socjalistów. Cele swe pragną Niemcy osiągnąć jedynie środkami politycznemi. O ile jednak jakiekolwiek nieodpowiedzialne elementy zechcą się wedrzeć do litewskiej Kłajpedy, Litwa będzie musiała sama je wypędzić. W ostatnich czasach często się słyszy, że Polska zgadza się oddać Wilno Litwie. Zdaje się jednak, iż Polska tak łatwo się Wilna nie wyrzeknie.

Stosunki polsko — litewskie rozwijać się będą na drodze pokojowej o ile Polska odda Wilno Litwie dobrowolnie. Sprawę wileńską Litwa rozstrzygnie stopniowo, podnosząc tę kwestję codziennie i interesując nią społeczeństwo. W rękach Litwy znajdują się mocne narzędzia. Najsilniejszem narzędziem jest nienawiązywanie stosunków z Polską. Utrzymywanie zbyt ścisłych stosunków z Polską byłoby dla Litwy pod wielu względami niebezpieczne.

—o()o—

Z Rosji Sowieckiej.

DLACZEGO W ROSJI SOWIECKIEJ STRACONO 35 DZIAŁACZY ROLNICZYCH.

MOSKWA, (Centropress). Aresztowanie, śledztwo i stracenie kilkudziesięciu odpowiedzialnych czynników rolniczych przeprowadzone zostało przez GPU. z nadzwyczajną szybkością. Zaledwie miesiąc upłynął od aresztowania 79 osób oskarżonych o sabotaż w rolnictwie, a już wydano wyrok. Proces właściwie nie został przeprowadzony, a wyroki zostały wydane i wykonane drogą administracyjną, zwykłem rozporządzeniem G. P. U.

Pomiędzy obwinionymi byli przeważnie pracownicy państwowi, zatrudnieni w gospodarstwach sowieckich (sowchozach), na stacjach traktorowych i wiejskich władzach administracyjnych. Aresztowanych oskarżono o rozmyślne uszkadzanie i niszczenie traktorów i innych maszyn rolniczych, rozmyślne zaniedbywanie roli i zmniejszanie urodzaju, zapalanie stacyj traktorowych i maszynowych oraz przedsiębiorstw dla obróbki konopia, kradzież zapasów zbożowych w gospodarstwach kolektywnych, dezorganizację zasiewów i niszczenie bydła.

Nazwiska 40 oskarżonych opublikowane były w prasie sowieckiej ale nazwiska reszty 39 oskarżonych nie były znane przed wydaniem wyroku. Dopiero po rozstrzygnięciu G.P.U. okazało się, że 35 oskarżonych skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok już został wykonany. 20 osób skazano na więzienie na przeciąg 10 lat, 18 osób na 8 l. więzienia a tylko 4 osoby zostały uwolnione.

Fakt, że obwinieni skazani zostali drogą administracyjną przez władze policyjne każe sądzić, że Związek Sowietów powraca do okresu wojennego komunizmu, kiedy oskarżonych nie sądziły sądy a wyroki wykonywane były „drogą czerwonego terroru" przez władze policyjne.

PARADOKSALNE SKUTKI kryzysu finansowego w Ameryce.

Ostatnie wypadki w Stanach Zjednoczonych, pozostające w związku z największym kryzysem finansowym w dziejach Nowego Świata, pociągnęły za sobą zupełnie paradoksalne skutki w życiu codziennem mas amerykańskich. Dosłownie cała hierarchja społeczna została wywrócona. Bogacze znaleźli się nagle na dole, podczas gdy ubodzy stali się jednostkami uprzywilejowanemi.

W pierwszych dniach „wakacyj bankowych" zapanował w Stanach Zjednoczonych prawdziwy chaos. Potężni doniedawna miljonerzy znaleźli się nagle bez grosza w kieszeni i ukradkiem pożyczać musieli śmiesznie drobne kwoty po 5 do 10 centów od boyów hotelowych i portjerów. Tym jeszcze najłatwiej było przychodzić pomocą swoim panom. Zdarzył się nawet wypadek w jednym z najelegantszych hoteli nowojorskich, że pewien miljoner ofiarowywał dyrektorowi hotelu 20.000 dolarów czekiem na wielki bank wzamian za pożyczkę 20 dolarów. Dyrektor odmówił, gdyż sam nie był w stanie tej kwoty wyłożyć.

Cytują miedzy innemi wypadek Hoovera, który również znalazł się w sytuacji bez wyjścia i pożyczać musiał drobne kwoty od służby hotelowej. W dniu przekazania swej władzy Rooseveltowi otrzymał jeszcze czek tytułem pensji za cztery pierwsze dni marca. Czeku tego jego sekretarz nie zdołał już spieniężyć, to też gdy były prezydent zamieszkał w nowojorskim hotelu Waldorf Astoria, nie był w stanie nietylko uregulować rachunku za hotel, ale zapożyczać się musiał na utrzymanie.

W wielu zamożnych rodzinach zaproponowano służbie, aby swe zapasy gotówki oddała do wspólnego gospodarstwa. Niejednokrotnie i to nie pomogło. W niektórych domach zdołano w ten sposób zebrać zaledwie kilka dolarów.

Na ulicach miast działy się niebywałe sceny. 200.000 ludzi, przybyłych do Waszyngtonu witać nowego prezydenta, nie miało za co wyjechać ze stolicy. Wszędzie widzieć można było policjantów otoczonych cały dzień tłumem ludzi, wypytujących przedstawicieli władzy, co robić i w jaki sposób zaopatrzyć się w artykuły codziennej potrzeby. Ludzie radzą sobie jak mogą. Zakwitł w całej pełni handel wymienny. Pieniądze wydaje się tylko na najniezbędniejsze potrzeby. W teatrach i kinach pustki. Do zakładów fryzjerskich i „instytutów piękności" nikt nie zagląda. Taksówki jeżdżą puste.

Pomimo powszechnego braku gotówki mało kto gotów jest udzielić kredytu wskutek niepewnej sytuacji. Można jeszcze zjeść na kredyt w restauracji, ale w sklepach płacić trzeba gotówką. W dotkliwy sposób dał się odczuć w szczególności brak drobnych. Większość sklepów odmawiała przyjmowania banknotów 50-cio lub 100-dolarowych. To też posiadacze drobnych stali się uprzywilejowani. Zebracy, mający pełne kieszenie drobnej monety, byli bardzo poszukiwani i na zamianie nieźle zarabiali.

Zjawiskiem najbardziej drastycznem obecnego kryzysu amerykańskiego jest fakt, że potężni „bootleggerzy" z dnia na dzień zamieniali się w bankierów. Z zasady nie przechowują oni w bankach swych pieniędzy, aby uniknąć opłacenia podatku dochodowego. Z chwilą ogłoszenia powszechnego moratorjum bankowego zaczęli prowadzić zyskowne operacje, wykupując czeki za połowę ceny i wymieniając grube, nawet 1000-dolarowe banknoty.

Podobne kontrasty spotkać można było na każdym kroku. W wielu kościołach ludzie nie dają żadnych datków, przyczem niejednokrotnie sami pastorzy wzywali wiernych, aby gotówkę zatrzymali przy sobie i do skarbonki włożyli tylko pisemne zobowiązanie zapłacenia później.

Dopóki banki nie zostaną otwarte cały 125 miljonowy naród żyć musi z dnia na dzień, ograniczając się do najdalszych granic. Suma 5 dolarów przedstawia prawdziwy majątek. Liczna rodzina wyżyć potrafi za jednego dolara dziennie, o czem mowy nie było jeszcze przed tygodniem. Bogaci Amerykanie, którzy niedawno podpisywali bez wahania czeki na tysiące dolarów, liczyć się muszą z każdym centem, aby mieć przynajmniej na jedzenie.

Charakterystyczną dla tych chwil, jakie przeżywa Ameryka, jest następująca historja: w dniu zamknięcia banków pewien ślusarz otrzymał przez telefon polecenie, aby jak najprędzej udał się do jednego z najbogatszych domów Waszyngtonu. Zabrał ze sobą moc narzędzi, myśląc, że chodzi o otwarcie jakiegoś skomplikowanego zamka kasy ogniotrwałej. Tymczasem dano mu do otwarcia skarbonkę. Zawierała ona sześć dolarów. „Chwała Bogu — zawołała pani domu — będziemy mieli za co żyć przez cały tydzień".

W Waszyngtonie niektóre ambasady i poselstwa walczą z brakiem gotówki. Złożone w bankach sumy są zamrożone, a władze amerykańskie odmówiły w tym wypadku uznania przywileju eksterytorjalności. Liczne przyjęcia dyplomatyczne trzeba było odwołać.

W bardzo trudnej sytuacji znaleźli się również Amerykanie podróżujący zagranicą. O tem, żeby płacić pełny kurs za dolara, mowy nie było. W Paryżu w pierwszych dniach wymieniano dolary po najróżniejszych kursach, przyczem niejednokrotnie dawano tylko połowę ceny. I to jeszcze turyści amerykańscy uważać się musieli za szczęśliwych, jeśli im dolary wymieniano, bo ich własne banki przyjmować ich nie chciały wzamian za walutę obcą. Sic transit gloria... Potężny dolar stracił swój prestiż.

Sot.

Orędzie prezydenta Roosevelta, zalecające ograniczenie i wycofanie nadmiaru produkcji.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt skierował do Kongresu orędzie, poświęcone sprawom rolnictwa, w którem omawia szereg projektów, zmierzających do poprawy sytuacji farmerów i usunięcia depresji. Roosevelt zaleca kongresowi przyjęcie projektu prawa, upoważniającego sekretarza spraw rolnictwa do zredukowania produkcji zboża, bawełny, ryżu, tytoniu oraz produktów hodowlanych w drodze układu z producentami, wynagradzając ich za dokonane redukcje zapomocą funduszów, udzielanych przez Finance Reconstruction Corporation. Projekt prawa nadaje sekretarzowi stanu rolnictwa liczne pełnomocnictwa w celu organizacji sprzedaży wymienionych produktów oraz upoważnia rząd do wycofania z rynku nadmiaru bawełny, znajdującego się w posiadaniu różnych instytucyj.

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

LWÓW, (Pat). W dniu 17 bm. o godzinie 14 przybył z Krakowa do Lwowa trybunał z prezesem Jendlem na czele, sędziowie-wotanci, prokuratorzy, rzeczoznawcy, sędziowie przysięgli i obrońcy oraz dziennikarze, którzy udali się samochodami i autobusami do Brzuchowic celem dokonania wizji lokalnej w sprawie Gorgonowej.

Przed willą Zaremby, w której zamordowana została Lusia Zarembianka, zgromadził się wielki tłum publiczności z okolicy i Lwowa, dochodzący do 2 tysięcy osób. Ze świadków przybyli: architekt Zaremba z synem Stanisławem, dr. Csala, nadkomisarz Frankiewicz, komendant Respond i in.

O godz. 14.10 karetką więzienną przywieziono Gorgonową, która wszedłszy do willi zajęła miejsce w dawnym swym pokoju.

O godz. 14.25 przybyli na miejsce członkowie trybunału. Przewodniczący w otoczeniu sędziów przysięgłych i znawców wkroczył do willi, poczem rozpoczęło się badanie wnętrza willi i przyległego terenu.

Przy badaniu basenu przewodniczącemu asystowali wachmistrz Trela i kom. Respond, którzy jako jedni z pierwszych byli na miejscu zbrodni i sprawdzali ślady na śniegu, wiodące po schodach głównej werandy w kierunku basenu. Zkolei trybunał udał się do piwnicy, wktórej znaleziono zakrwawioną chusteczkę, gdzie przeprowadzili badania rzeczoznawcy, poczem rozpoczęło się badanie pokoju Lusi oraz muru, okalającego ogród.

Następnie przewodniczący zarządził odtworzenie ruchów sprawcy mordu w chwili opuszczenia głównej werandy. Chodziło o to, ile czasu trzeba użyć na przejście trasy od głównej werandy do basenu, piwnicy i małej werandy.

W dalszym ciągu przewodniczący wezwał Stasia Zarembę. Odbyła się wizja lokalna w hallu, gdzie już przedtem przed drzwiami, prowadzącemi na werandę, ustawiono choinkę. Staś zademonstrował, jak krytycznej nocy wybiegł do hallu i zobaczył ową postać wysuwającą się z pod choinki, poczem odbyło się demonstrowanie czy drzwi, prowadzące na werandę łatwo otworzyć.

Nastąpiła krótka przerwa, w czasie której zebrali się dalsi świadkowie.

Po przerwie odbyło się badanie korytarza w willi Zaremby, łączącego pokój Lusi z drugiemi drzwiami od piwnicy, których to drzwi, jak wiadomo, w śledztwie nie badano.

Następnie rozpoczęło się skrupulatne badanie w pokoju Lusi, gdzie szczególnie pracowali znawcy sądowi. Staś Zaremba demonstruje, jak nocy krytycznej wpadł do pokoju, a następnie pokazuje miejsce, w którem zobaczył krwawe ślady i t. d.

Zkolei przeprowadzane jest badanie balkonu, znajdującego się nad werandą, skąd widać budynek żandarmerji wojskowej, do której Kamiński zwrócił się o pomoc oraz do którego rzekomo miała się również skierować Gorgonowa.

Przewodniczący prosi sędziego śledczego Kulczyckiego o przedstawienie przeprowadzonego przez niego dochodzenia. Sędzia Kulczycki, który zostaje na miejscu zaprzysiężony, rozpoczyna swe wyjaśnienia od basenu i piwnicy, opowiadając dalej o kawałkach szkła z okna, o śladach na śniegu i t. d.

Trybunał ponownie przechodzi do wnętrza willi celem zbadania drugiego wyjścia, prowadzącego na dwór przez kuchnię.

Następnie wprowadzono oskarżoną Gorgonową, która pokazuje, którędy przeszła do ogrodnika Kamińskiego i którędy wracała. W kuchni oświadcza, że zabrała czajnik z wodą i po powrocie do swego pokoju mówi że się krzątała. Na liczne pytania prokuratora odpowiada: „Nie pamiętam", „Być może".

Staś Zaremba demonstruje fakty, jakie zaszły krytycznej nocy, a mianowicie chwilę przebudzenia się, wejścia do hallu oraz powrót do pokoju ojca. O godzinie 19 przewodniczący przerwał wizję i naznaczył drugą na g. 19.45.

Po rozpoczęciu drugiej wizji przewodniczący zarządza odtworzenie ruchów poszczególnych osób, a przedewszystkiem Stasia Zaremby i Gorgonowej. W hallu ustawiono choinkę. Przewodniczący zarządza zgaszenie wszystkich świateł. Po 5-minutowej przerwie, mającej na celu umożliwienie obecnym przystosowanie się do nowych warunków optycznych, Gorgonowa przechodzi przez pokój jadalny i hall. Jedni wogóle nie widzą nikogo, drudzy dostrzegają tylko jakąś plamę. Gorgonową ustawiają za choinką, poczem na zarządzenie przewodniczącego przesuwa się ona wolno przez drzwi na werandę. Staś Zaremba na zapytanie przewodniczącego, czy tak było, odpowiada twierdząco. Zapytany przez przewodniczącego, czy poznaje Gorgonową, odpowiada, że wtedy były inne warunki atmosferyczne, był księżyc i śnieg, teraz zaś wogóle nie widać. Dostrzegł wtedy postać, a dziś tylko plamę.

Następnie jeden z sędziów wotantów zrzuca szklankę z wodą w pokoju Zaremby. Brzęku tłuczonego szkła w jadalni nie słyszano. Wreszcie przewodniczący zarządza, aby Gorgonowa stłukła jedną szybę w drzwiach wewnętrzną, a potem zewnętrzną. Brzęk tłuczonego szkła był słyszany zarówno w jadalni jak i w pokoju Zaremby.

O godzinie 21-ej przewodniczący przerwał wizję i wyznaczył dalszy ciąg rozprawy o godz. 10 rano w Brzuchowicach, w gmachu posterunku policji.

Blachowski w apelacji zyskał zmniejszenie kary

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym pod przewodnictwem sędziego Karskiego rozpatrywana była sprawa Blachowskiego — zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich Gastona Koehlera-Badin. Na mocy wyroku Blachowskiemu Sąd Apelacyjny zmniejszył karę o 1 rok, skazując go na 4 lata więzienia.

Katastrofa lotnicza.

ŚRODA, (Pat). Na polach majętności Zielniki pod Środą spadł samolot typu Henriot ze znakami S. 30. 302 A. J. N. Samolot spłonął prawie doszczętnie. Pod szczątkami jego znajdują się częściowo zwęglone zwłoki dwóch lotników. Jednym z lotników jest syn właściciela majętności ziemskiej byłego ministra i komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku pana Leona Plucińskiego.

Drugi tragicznie zmarły lotnik był synem dyrektora departamentu morskiego Ministra Przemysłu i Handlu Hilchena.

Olbrzymie straty angielskich tow. ubezpieczeń od ognia.

Szajka zawodowych podpalaczy od 8 lat grasowała w Londynie.

Przed jednym z sądów londyńskich rozegrał się sensacyjny proces przeciwko jedenastu osobom, oskarżonym o rzadko spotykane przestępstwo. Wszyscy oskarżeni należeli do wziązku zorganizowanego przeciwko towarzystwom ubezpieczeń od ognia. Początek ich „owocnej" działalności datuje się już od r. 1925 i do chwili aresztowania zdołali oni wyłudzić 100,000 funtów szterlingów od towarzystw ogniowych tytułem premij asekuracyjnych za spalone sklepy, magazyny i wille.

W skład „wyborowej jedenastki" wchodzą osoby wzbudzające z pozorów szacunek i respekt: inspektor tow. ogniowego, jubiler, właściciel sklepu z jedwabiem, wydawca artystycznych książek, drukarz, komiwojażer, kupiec tytuniowy, szwaczka. Trzech zawodowych podpalaczy, Włochów Capsoni, Priest i Harris — ten ostatni herszt igrającej z ogniem trójki — stał na usługach dobranego grona „wzbudzających szacunek" osób. Na zamówienie klijentów podpalali ich nieruchomości celem wyłudzenia wysokich premij asekuracyjnych.

ZDRAJCA WŚRÓD CZŁONKÓW SZAJKI

Duszą sprzysiężenia był Leopold Harris. On organizował podpalenia, dwom pozostałym towarzyszom dostarczał potrzebnych pieniędzy i wypłacał im nagrody, umawiał się z klijentami i wkrótce na ich zamówienie czerwony kur niszczył dane objekty w różnych punktach miasta.

Swojego rodzaju fachowcem w podpalaniu był Priest. Jednego razu Harris w te słowa odezwał się do Capsoniego, mówiąc o trzecim wspólniku: „Ucz się nowych sztuczek od Priesta. Twoje metody są ciągle te same i grubo już przestarzałe. Musimy iść z duchem czasu!"

Mimo niezbyt pochlebnej opinji swego mocodawcy Capsoni odznaczał się odwagą. Podpaliwszy jeden z magazynów, pozwolił się sfotografować w trakcie oblewania benzyną objektu. Tenże sam Capsoni nie wahał się jednak zdradzić bandy, gdy Harris nie mógł wypłacić mu na czas umówionej nagrody. Zagrożony wyrzuceniem z mieszkania za nieopłacone od szeregu miesięcy komorne, zwrócił się do policji i przyrzekł wyjawić sensacyjną aferę, jeśli jego długi zostaną wyrównane. Policja zgodziła się na tę propozycję i od października ubiegłego roku płaciła Capsoniemu regularnie 5 funtów szterlingów tygodniowo na utrzymanie. Wyjaśnienia konfidenta okazały się prawdą i po kilku miesiącach drobiazgowego śledztwa podpalacze zarówno jak ich klijenci, znaleźli się pod kluczem.

W czasie przewodu sądowego Capsoni zapoznał sędziów z tajemnicami zawodu. — Członkowie bandy, według zeznań Włocha, posługiwali się specjalnym „kluczem telefonicznym". Po wykonaniu zadania zawiamiało się Harrisa telefonicznie, przyczem słowo „strasznie" oznaczało, że wszystko poszło jak najlepiej, „okropnie" znaczyło średnie rezultaty, „wypadek" — nie udało się.

Pozatem Capsoni szeroko rozwodził się o trudach zawodu, który uprawiali, oraz o gratulacjach, jakie składali im klijenci, gdy udało im się spalić jakiś cenny objekt.

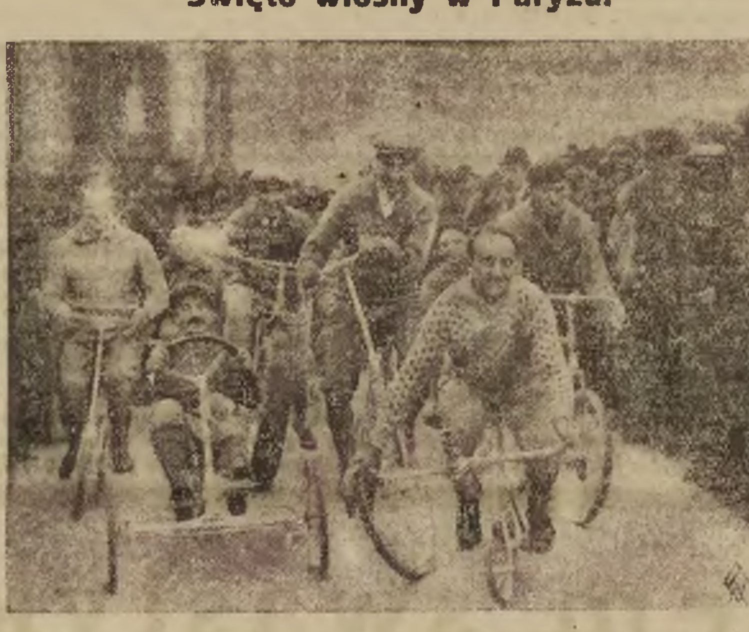
NIESPODZIEWANE WŁAMANIE.

Całej sprawie specjalnego pieprzyku dodaje fakt, że w czasie przewodu sądowego doskonale zorganizowana banda włamywaczy odwiedziła mieszkania dwóch głównych oskarżonych, Louis Jarvisa i Harry Goulda.

Pod dom Jarwisa, podczas kdy on znajdował się w sądzie, zajechało eleganckie auto, z którego wysiadło trzech dobrze ubranych mężczyzn. Stylowy szofer znajdował się przy kierownicy. Nieznajomi zadzwonili do bramy i gdy im pokojówka otworzyła, jeden z nich rzekł: „Z rozkazu Scotland Yardu". W tej samej chwili wyciągnął jakiś papierek ze słowami: „Może pani zechce przeczytać", ale jednocześnie włożył papier zpowrotem do kieszeni niedbałym ruchem ręki, podczas gdy pokojówka sięgała po niego. Ta usiłowała jeszcze protestować, ale wtrącił się drugi „inspektor", grożąc: „Cicho, bo nałożymy kajdanki".

Dostawszy się w ten sposób do wnętrza, włamywacze splondrowali całe mieszkanie. Nie znaleźli jednak nic wartościowego. Łupem ich padł tylko złoty zegarek z łańcuszkiem. Zawiedzeni w swych nadziejach, pokrzepili się wódką, znalezioną w kredensie, poczem ulotnili się. Tego samego dnia odwiedzili jeszcze mieszkanie drugiego oskarżonego, ale i tu nie obłowili się zbytnio. Złodziej złodzieja nie zdołał okraść. (i. nl).

Święto wiosny w Paryżu.



W Paryżu rozpoczęły się tradycyjne uroczystości święta wiosny. Na zdjęciu oryginalny wyścig na staroświeckich rowerach.

Dalsze aresztowania po wypadkach w pow. żywieckim

KRAKÓW, (ISKRA). — Donoszą z Żywca, że na terenie powiatu panuje zupełny spokój. Śledztwo w sprawie krwawych wypadków, sprowokowanych przez agitatorów O. W. P. spoczywa w rękach specjalnie delegowanego z Krakowa prokuratora sądu okręgowego. Wczoraj przeprowadzono szereg dalszych rewizyj wśród podejrzanych o branie udziału w zamieszkach i napadach na sklepy żydowskie. Rewizje odbyły się w Ujsołach, Rejczy, Milówce i kilku innych wsiach. Znaleziono rzeczy zrabowane w czasie gromienia sklepów żydowskch. Policja zatrzymała pięciu uczestników napadu wraz z zrabowanemi rzeczami i przekazała ich władzom sądowym.

Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych władze bezpieczeństwa przeprowadziły dalsze aresztowania na terenach powiatów bielskiego, żywieckiego i wadowickiego, na których głównie skupiała się agitacja O. W. P. przeciw Żydom. Między in. aresztowani zostali: Józef Kojder, kierownik wydziału powiatowego O. W. P. w Żywcu; Kołczyński, kierownik miejscowej placówki O. W. P. w Żywcu; Machała, kierownik placówki w Ciencinie. Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądowym, prowadzącym śledztwo w sprawie krwawych napadów na sklepy żydowskie Prokurator zarządził wobec nich areszt.

Upoważnienia dla Pana Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA (Pat). Komisja prawnicza Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka CARA rozpatrywała projekt rządowy ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele rządu w osobach podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów Lechnickiego i szefa biura prawnego Paczowskiego. Posłowie z klubów opozycyjnych nie brali udziału w obradach komisji.

Kronika telegraficzna.

— **Premjer Mac Donald** w towarzystwie córki oraz ministra Simona wyjechał do Genui, skąd dalszą podróż do Rzymu odbyć ma hydroplanem.

— **Premjer francuski** Daladier oraz Paul Boncour wyjechali w dniu 17 bm. z Genewy do Paryża.

— **Delegat japoński** ambasador Matsuoka odjechał dziś z Londynu do Nowego Yorku. Tym samym statkiem odjechał również do Nowego Yorku Mellon.

— **W Bazylei** doszło do większych rozruchów komunistycznych. Policja aresztowała 120 uczestników manifestacji, skierowanej głównie przeciwko policji.

— **Pociąg towarowy najechał** między stacjami Czeng-Czia-Tun i Su-Ping-Kai na pociąg pasażerski. 50 pasażerów poniosło śmierć, a zgóra 70 jest rannych.

— **Wybuch na parowcu norweskim Hinnoy nastąpił** w odległości 300 mil od Colombo. Przy wybuchu 15 osób poniosło śmierć, a z pośród 13 pozostałych przy życiu 5 jest ciężko rannych. Rozbitkowie uratowani zostali przez parowiec japoński „Naplesmaru".

PROCES GORGONOWEJ.

Zbrodniczość wzmogła się znacznie po wojnie, ilość morderstw mnoży się coraz więcej i nic nie zapowiada polepszenia tego stanu rzeczy.

Rozrachunki za pomocą zabicia zawadzającej osoby w sprawach działów familijnych, kłótni o krowę, o rachunek, o taniec, o odrzuconą miłość, są rzec można, najmodniejszym sposobem załatwienia kłopotów. Procesów o morderstwa jest setki, ciągle, i nikt prócz adwokatów nie zwraca na to uwagi. Jednak są sprawy skupiające uwagę ogółu, gdyż albo są specjalnie nasilone okropnościami, albo osoby działające wzbudzają niezrozumiałe często zainteresowanie, albo wreszcie, nadają się do sensacyjnego reportażu i wtedy wychodzą poza ramy ulubionego przez łobuzów ulicznych Detektywa, zapełniają szpalty gazet i stają się t. zw. żerem dla publiczności.

Takim typowym procesem jest toczący się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces Gorgonowej, który obrońcy jej potrafili przenieść ze Lwowa do Krakowa, gdyż po skazaniu Gorgonowej na śmierć przez sąd lwowski, uważali, że tam się wytworzyła nieprzychylna dla morderczyni „aura" i to może wpłynąć na bieg rewizji procesu.

Przeniesienie sądu do drugiego miejsca jest niezaprzeczenie korzystniejsze dla oskarżonej. W Krakowie, nikt z miasta nie przypomni sobie czegoś, coby było potrzebne do zeznań, a jechać, lub pisać, mało komu się zechce. Przyczynia to kłopotów i kosztów, bo i tak, cały sąd, świadkowie i oskarżona z dzieckiem, jadą do Brzuchowic na ogledziny miejsca zbrodni. Ale w tak ciężkiej sprawie wszak chodzi o życie kobiety, i to matki dwojga małych dzieci, jedno się urodziło po skazaniu Gorgonowej na śmierć i to są przyrodnie siostry zamordowanej bestjalsko Lusi.

Mimo przeniesienia sprawy do Krakowa nie widać by papiery Gorgonowej poszły w górę; świadczą o niej źle, niema wśród świadków przyjaciół, nikt nie stara się jej ze strasznego zarzutu uwolnić. Każdy stwierdza jej złe stosunki z zamordowaną Lusią, i to że dziewczynka była przeszkodą w ożenieniu się bezwolnego Zaręby z kochanką. Nie wychodzi znikąd najaw, by kto inny prócz Gorgonowej miał interes lub powód w mordowaniu młodej Zarębianki, nic nowego nie odkryto w kategorji przedmiotów znalezionych i okrwawionych, jak dotąd proces się toczy po tej samej linji i w tych samych nastrojach co we Lwowie. Staś Zaręba, z którego obrona starała się zrobić matołka, uczy się normalnie w warszawskiem gimnazjum i nie zmienia swego zeznania, że postać, którą ujrzał w pokoju obok sypialni Lusi, była Gorgonową. Jeśli chłopiec w tym wieku, bierze na siebie taką odpowiedzialność, po tylu miesiącach, to trzeba wierzyć, że jest tego zupełnie pewny.

Trudno przypuszczać, by wizyta w Brzuchowicach odkryła coś nowego i że badanie gruntu lub planu domu, da ekspertom nowy pogląd na zbrodnię. Wydaje się więc, że wyrok krakowski będzie taki sam jak lwowski, to znaczy kara śmierci.

Ale sąd przysięgłych zawiera w sobie często niespodzianki uczuciowe, które w tym wypadku mogą odegrać dużą rolę w wyroku, a obrońca Gorgonowej ma wdzięczne pole działania na nerwy i serca przysięgłych, tem bardziej, że tak jak i w poprzednim procesie, nowych wyczerpujących dowodów się nie znajdzie i zostaną tylko obciążające szczegóły. A będzie chodziło o skazanie na śmierć matki dwóch małych dziewczynek...

O skazanie kobiety bądź co bądź **doprowadzonej** do zbrodni, przez fatalną sytuację w jaką ją wprowadził Zaręba. Moralnym sprawcą tragedji brzuchowickiej jest on, bezwątpienia. Gdyby się był ożenił z Gorgonową po jej pierwszem dziecku z nim, lub nie dawał jej nadziei ożenku, wprowadzając w rodzinę na stanowisku pani domu, to możeby cały z nią stosunek pozostał w kulisach życia pana Zaręby i nie wplątał się tak tragicznie w losy tej dotkniętej krwawo rodziny.

Gorgonowa była ciężko przez Zarębę skrzywdzona, była doprowadzona do ostateczności, była wreszcie w ciąży, czyli w stanie zdrowia sprowadzającym na kobiety rozmaite dewjacje umysłowe, psychiczne i zmysłowe. To wszystko mogło się stać podkładem do dokonania ohydnej w swych szczegółach zbrodni, do spotęgowania tej siły uderzeń, o których obrona starała się dowieść, że niepodobna, by je zadała ręka kobieca. Zastanowićby się trzeba długo, czy pozostawienie takiej matki jej małym córkom może być dla dzieci „błogosławieństwem macierzyńskiej opiekuńczości". Należy wątpić, bo gdyby nawet wyrok był łagodniejszy, cień zbrodni brzuchowickiej nieodłącznie towarzyszyć będzie Gorgonowej przez całe życie, ba nawet jej córkom. Będą to zawsze w oczach ogółu córki zbrodniarki, bo dla opinji morderczynią jest Gorgonowa. Broniły jej niektóre publicystki, Niemka Elga Kern w bardzo ostrych słowach zeszłego roku w Wiad. Lit. pouczająca sądy polskie jak mają postępować i parę innych litościwych dusz, które rozumują w ten sposób: Lusi się tem nie wskrzesi że się Gorgonową powiesi, a przyszłych morderczyń się tem mało odstraszy jeśli przyjąć za zasadę że morderca wogóle, a kobieta specjalnie, działa w stanie podniecenia graniczącego z nieprzytomnością. Bezpośredniego podniecenia nie można znaleźć u Gorgonowej, bo tego wieczoru wszak nic wyjątkowego nie zaszło, żadna kłótnia, ani pogróżka, ale ogólny stan tej kobiety musiał być od wielu miesięcy zatruty sytuacją w jakiej się znajdowała. Jest godna litości, a przytem zupełnie niesympatyczna, nawet odrzucająca zbrodnię. Typ zachłanny, brutalny, namiętny, łakomy użycia, chcący sobie wygodne miejsce na świecie urządzić, usunąć przeszkody, podporządkować otoczenie bez skrupułów.

Dlaczego wybrała tę noc właśnie? Dlaczego wtedy dojrzał zamiar zniszczenia Lusi? Otóż nikt nie wie i pewno się nie dowie, czy nie było dnia tego jakiejś takiej rozmowy pomiędzy Lusią a oskarżoną, która naprowadziła tę ostatnią na myśl, że niema czasu do stracenia? Taka rozmowa mogła mieć miejsce bez świadków i z pewnością Gorgonowa o niej nikomu nie powie, a mogła to być rozmowa, która rozstrzygnęła o losie biednej Zarębianki.

Odwieczne prawo, że kto odbiera życie ten życie oddać musi, znajduje swój wyraz we wszystkich kodeksach świata, gdyż parwodawstwo i społeczeństwa nie znalazły innego sposobu by się pozbywać ciężaru osobników zwyrodniałych i przestępczych. Przeciw karze śmierci walczą oddawna, obecnie jest może pewna niezdrowa atmosfera litości i zajęcia, sympatji prawie do morderców, a ignorowania ich winy i cierpień mordowanego. Że życie jego się skończyło, to nie racja, by już nie miał głosu, zwłaszcza, że zdarzało się iż ułaskawieni mordercy, skwapliwie mordowali znowu.

W Polsce jakoś tak się składało, że w sensacyjnych procesach o morderstwa opinja mimo wyroku nie zmieniała poglądu i trwała w oskarżeniu. Tak było z De Lassym, z Bispingiem i Ronikierem. Tak będzie z pewnością i z Gorgonową...

Hel. Rom

—oSSSo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Bójka wieśniaków z sekwestratorem.

Antoni Grzegorz mieszkaniec miasteczka Bienicy pow. mołodeczańskiego został „opisany" za podatki. Sekwestr nałożono na krowę.

Onegdaj do Grzegorza zjawił się sekwestrator Urzędu Skarbowego w Mołodecznie w celu zabrania opisanej krowy. Gospodarza w domu nie zastał i skierował się wprost do drzwi chlewu, żeby krowę wyprowadzić.

Obecne podczas tej „wizyty" żona gospodarza Eugenja i jego siostra Marja postanowiły krowę „odbić".

Eugenja uzbroiła się w żelazne widły, a jej siostra w siekierę. Wobec groźnej postawy kobiet, sekwestrator wycofał się z podwórka i zgłosił się na posterunek P. P. w Bienicy, gdzie zażądał pomocy. Kiedy następnego dnia zjawił się w asyscie policjanta wojownicze kobiety ponowiły atak, zostały jednak usunięte siłą przez policjanta, poczem sekwestrator wyprowadził krowę z chlewu na podwórko.

Całemu zajściu przyglądał się ze swego mieszkania Grzegorz, który symulował nieobecność. W pewnym momencie nie wytrzymał, wybiegł z mieszkania i rzucił się na sekwestratora przywołując na pomoc kobiety.

Na jego wołanie zjawiła się z pogrzebaczem Barbara Bajdan i uderzyła nim sekwestratora po plecach.

Sporządzono protokół. Cała rodzina G. została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za stawianie oporu władzy. (c).

Uciekł z pod eskorty.

Przed kilku dniami zatrzymany został w Holszanach zawodowy złodziej i włamywacz Jan Giecewicz vel Gachowicz, który dokonał ostatnio szeregu kradzieży.

Decyzją sędziego grodzkiego w Holszanach Giecewicz miał być osadzony w więzieniu powiatowem w Oszmianie. Wczoraj prowadzono go pod eskortą policyjną z Holszan do Oszmiany.

W drodze włamywaczowi udało się zmylić czujność policjantów i zbiec.

Pościg nie dał narazie żadnego wyniku.

Nowo-Święciany.

DZIEJE OGNISKA KOLEJOWEGO.

W listopadzie 1924 r. na posiedzeniu organizacyjnem pracowników kolejowych w Nowo-Święcianach pod przewodnictwem ówczesnego naczelnika warsztatów inż. I. Bluma, zebrani postanowili założyć placówkę kulturalno-oświatową pod nazwą „Ognisko Kolejowe". Wybrany zarząd na czele z prezesem inż. J. Blumem energicznie przystąpił do pracy. Z dnia na dzień zwiększało się grono członków.

Zorganizowana praca obejmowała czytelnictwo, odczyty, przedstawienia teatralne, sport, orkiestrę dętą i kino.

W roku 1927 z inicjatywy prezesa Ogniska p. inż. Bluma została rozpoczęta budowa własnej siedziby Ogniska i dzięki energji p. B. a ofiarności pracowników kolejowych, i ich bezinteresownej pracy fizycznej — powstał gmach Ogniska.

Ze względów służbowych w roku 1928 prezes inż. Blum został przeniesiony do Łap, na prezesa zaś ogniska został wybrany przydelegowany naczelnik warsztatów p. K. Słowikowski, który przystąpił do wykończenia wybudowanej części gmachu Ogniska. Pod jego prezesurą szybkiem tempem szedł dalszy rozwój tej placówki i dzisiaj sale ogniskowe są tak wyposażone, że zgrupowały wszelkie najpotrzebniejsze potrzeby kulturalne jak teatr, kino, czytelnictwo, odczyty, zabawy, sport całego miasta i bliższej okolicy.

Ostatni, pomimo kryzysu gospodarczego, zarząd zorganizował dalsze sekcje jak to przedszkole, chór, orkiestrę strunną, sekcje pszczelnictwa i ogrodnictwa, aby tem samem członkowie najmniej odczuli tu, w dalekim zakątku kryzys kultury.

Sytuacja konstrukcji akcji społecznej, jaka wyłoniła się w b. r. na terenie Okręgu Dyrekcji kolejowej, wymagała także zmiany ustroju tej placówki. Członkowie ogniska kol. biorąc pod uwagę jedność pod względem ideologji i programów organizacji Ogniska kol. i Ogniska K. P. W. postanowili zlikwidować swoje stowarzyszenie, a wszystkie agendy przekazać do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, co w tych dniach zostało dokonane, z nadzieją, że KPW., jako instytucja, ogarniająca jeszcze szersze horyzonty, da możność bardziej rozwinąć pracę społeczną.

Nowa Wilejka.

K. P. W. W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zarząd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ognisko w Nowo Wilejce w dniu 19 marca r. b. w lokalu własnym przy ul. Połockiej Nr. 28 o godz. 17-ej punktualnie urządza uroczystą akademję ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu Jego imienin z następującym programem:

I. Okolicznościowe przemówienie.

II. Dział koncertowy.

III. Obrazek sceniczny z czasów walk o niepodległość Polski p. t. „Żyj Polsko" H. Orwicza w wykonaniu zespołu dramatycznego KPW Ogniska w Nowowilejce.

Wstęp za zaproszeniami.

Oszmiana.

KONCERT WOKALNO — MUZYCZNY.

Staraniem Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Oszmianie, został zorganizowany koncert wokalno-muzyczny.

Na program złożyły się pieśni w wykonaniu chóru gimnazjalnego pod dyr. p. S. Skowrońskiego, oraz utwory muzyczne, wykonane przez pp. prof. Porańskiego (skrzypce), kol. A. Sikorskiego (wiolonczela) i dr. Laegera (fortepian).

Publiczność oszmiańska, licznie zebrana w sali gimnazjum, miała możność, rzadko zresztą zdarzają się, usłyszenia muzyk w wykonaniu znanych na tutejszym terenie jej miłośników.

Poszczeczególne części programu były przeplatane deklamacjami uczennic. Wcale pokaźny dochód uzyskany z koncertu przeznaczono na wykończenie sceny dla amatorskiego teatru uczniowskiego.

Do spopularyzowania koncertu przyczynił się udział, bezinteresowny zresztą, lubianych ogólnie pp. prof. Porańskiego i dr. Laegera, za co gimnazjum jest Im serdecznie wdzięczne, oraz nieprzeciętna gra kol. A. Sikorskiego.

W. S.

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE BANDY PRZEMYTNICZEJ.

Na terenie pogranicza polsko — litewskiego w rejonie Druskienik rozgromiono szeroko rozgałęzioną szajkę przemytniczą.

Aresztowano 7 osób. Kilku zbiegło do Litwy.

Przyjazd p. wojewody.

P. wojewoda wileński, Władysław Jaszczołt, przybywa w sobotę, dn. 18 b. m. do Wilna i w dniu tym obejmie urzędowanie.

Wilja ruszyła w górnym biegu.

SYTUACJA POWODZIOWA

Wczoraj ruszyła Wilja w górnym biegu, poczynając od Trynopola. Rzeką spłynęła duża kra, co spowodowało że poziom wody podniósł się do 3 m. 90 cm. W kulminacyjnym punkcie poziom wody wynosił 135 ctm. ponad stan normalny. Po spłynięciu kry woda zaczęła stopniowo opadać, obniżając poziom rzeki prawie o 20 ctm.

NIEBEZPIECZEŃSTWA NARAZIE NIEMA

Sytuacja obecna wylewem rzeki nie grozi, istnieje jednak obawa, że gdyby poziom wody wzrósł o metr, szereg posesyj nadbrzeżnych zostałoby poważnie zagrożonych i mieszkańcy musieliby być ewakuowani.

LUSTRACJA ZAGROŻONYCH ODCINKÓW.

W związku z tem wczoraj starosta grodzki p. Kowalski dokonał lustracji miejsc najbardziej narażonych na zalanie, polecając jednocześnie sporządzić dokładny wykaz zagrożonych domów.

POGOTOWIE POLICJI I ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Policja rzeczna w związku z ruszeniem lodów jest w ostrem pogotowiu, zwracając szczególną uwagę na odcinki położone najbliżej rzeki. Również i elektrownia miejska czyni przygotowania do akcji przeciwpowodziowej.

PATROLE SAPERÓW WYRUSZYŁY W GÓRĘ RZEKI.

Ze względu na zachodzącą ewentualność wysadzenia kry wysłane zostały patrole saperów w górny bieg rzeki. Oddziały saperów w Wilnie są również w pogotowiu, by w każdej chwili mogły być rzucone na odcinki zagrożone.

NA WILENCE.

Poziom wody na Wilence w dniu wczorajszym podniósł się o kilkanaście centymetrów. Obawy wylania niema.

* * *

Szybkie topnienie śniegów spowodowało wczoraj zalanie szeregu domów na ulicach górzystych. Woda wdarła się przeważnie na podwórza oraz do piwnic. W jednej z posesyj przy ul. Beliny zaszła konieczność interwencji straży ogniowej, która wodę wypompowała.

Powódź w Lidzie.

Raptowne topnienie śniegu spowodowało gwałtowny przybór wody na Lidziejce. Na ulicy Lidzkiej i Wileńskiej woda dostała się do mieszkań. Część mostu dla pieszych, łączącego ulicę Lidzką z dzielnicą Roślaki, znajduje się pod wodą. Ludność z Roślaków dostaje się do Lidy przy pomocy łódek. Wzbiera również woda pod mostem na ulicy Szkolnej, w śródmieściu i zaczyna zalewać, jak i w roku ubiegłym ulicę Szkolną. Na terenach przeznaczonych pod rozbudowę, od koszar 77 p. p., torów kolejowych i szpitala powiatowego w kierunku ulicy Falkowskiego, utworzyły się potoki.

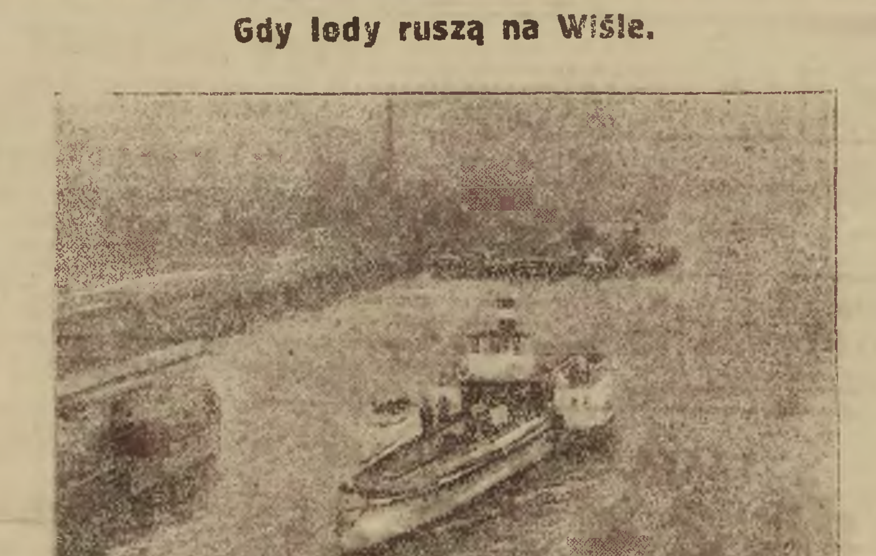
Według ostatnich wiadomości, woda dostaje się do wnętrza domów Nr. 65 i 69 na ul. Wileńskiej. To samo dzieje się na ul. Lidzkiej w domach Nr. 39 i 40.

O godzinie 2 woda zaczęła spadać.

Sytuacja powodziowa w pow. lidzkim narazie nie jest groźna. Grubość lodu na Niemnie pod Bielicą dochodzi do 40 cm. Na Mołczadzce i Niemnie lód jeszcze nie ruszył. Prawdopodobnie ruszy na obu rzekach w jednym czasie. Przy mostach na Mołczadzce pod Jesilówką i na Niemnie pod Ogrodnikami i Bielicą czuwa pogotowie. Dzitwa płynie spokojnie.

—=)§(=—

Gdy lody ruszą na Wiśle.



Uwolniony z lodów z powodu odwilży statek pasażerski wyrusza z portu warszawskiego w swoją pierwszą podróż wiosenną rozpoczynając normalną komunikację okręgową na Wiśle.

Strajk szewców wileńskich.

Wczoraj wybuchł w Wilnie strajk szewców. Strajkuje zgórą 1000 osób. Strajk wybuchł na tle nieuwzględnienia przez pracodawców żądań podwyższenia dotychczasowych płac, które są śmiesznie małe i nie wystarczają na najskromniejszą wegetację. Dość powiedzieć, że większość szewców za 8 godzin pracy otrzymuje średnio złotówkę.

Przebieg strajku spokojny.

—o()o—

Fałszywe 5-cio i 2 złotówki.

Ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe monety 5-cio i 2-złotowe srebrne. Falsyfikaty wykonane są udatnie, jedynie brzegi kantów są nierówne i miejscami zalane, a całość rysunków orła i napisów jest niewyraźna o konturach zlewających się z ogólną powierzchnią i mniej wyrazistych niż u monet autentycznych.

Reforma taryf kolejowych.

Donioały projekt Ministerstwa Komunikacji.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w Ministerstwie Komunikacji opracowany został ostatecznie projekt reform taryfowych, mających duże znaczenie dla ożywienia przewozów towarowych. Projekt ten po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami zostanie wprowadzony w życie w czasie najbliższym.

Taryfa na przewóz przesyłek drobnych ulegnie obniżce w klasie zasadniczej i przy przewozach do 400 km., przyczem rozmiar zniżki wyniesie 10 proc. na bliskich przestrzeniach, do 16 proc. na 200 km. i do 8 proc. przy 300 km. Obok tej ogólnej klasy drobnicowej, która będzie stosowana jedynie do artykułów najdroższych oraz pozostanie nadal taryfą kwantową (t. j. tem tańszą, im większa partja zostanie nadaną) — wprowadza się dwie dodatkowe tańsze klasy dla wszystkich odległości przewozu. Klasa druga, mająca zastosowanie dla takich artykułów, które podlegają taryfikacji według klas wagonowych 7—12, będzie posiadała stawki na poziomie dawnej klasy drobnicowej IV, z r. 1929. Trzecia klasa dla pozostałych tańszych artykułów skalkulowana poniżej poziomu obecnej klasy B-8. W rezultacie da to zniżki wynoszące na bliższych odległościach przewozu około 1,3 w porównaniu z obecną taryfą.

Równocześnie z obniżką taryfy drobnicowej ulegnie obniżce taryfa wagonowa w zakresie klas 1—6 i w odległościach przewozu do 400 km. Obniżka nastąpi w takim rozmiarze, aby zachowana była właściwa proporcja pomiędzy nowemi stawkami drobnicowemi i wagonowemi. Takie ujęcie przedmiotu powinno uspokoić ekspedytorów, którzy obawiali się, że obniżka taryf drobnicowych nastąpi bez równoczesnej obniżki taryf wagonowych.

Zasadniczej reformie poddano również stawki na przewóz przesyłek pośpiesznych drobnych i wagonowych, tudzież stawki przesyłek ekspresowych i bagażowych. Przyjęto regułę, że taryfa pośpieszna będzie jedynie o 25 proc. droższą od zwyczajnej. Taryfa eksportowa oraz taryfa pośpieszna drobnicowa przy użyciu pociągów osobowych, mają być jednakowe i wynosić o 25 proc. więcej niż nowa taryfa pośpieszna. Taryfa bagażowa ma być o 10 proc. tańszą od nowej taryfy ekspresowej. Zarządzenia te obniżą na wszystkich przestrzeniach przewozu bardzo wydatnie taryfę pośpieszną, ekspresową i bagażową (Iskra).

——o§o——

Wiec żydów wileńskich przeciwko represjom antysemickim w Niemczech.

W związku z ostatniemi represjami antyżydowskiemi w Niemczech, Żydzi wileńscy organizują w początkach przyszłego tygodnia wielki wiec informacyjno-protestacyjny. Na wiecu tym ma być zgłoszony wniosek bojkotu towarów niemieckich.

Wiec odbędzie się w sali przy ulicy Ludwisarskiej.

Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej.

W roku bieżącym mogą zgłaszać się w charakterze ochotników do czynnej służby wojskowej mężczyźni, urodzeni w latach 1913, 1914, oraz 1915.

Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników składać należy do właściwej P. K. U. w terminie do dnia 1 maja rb. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskają warunki do skróconej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie najpóźniej do dnia 20 czerwca rb. Po tym terminie mogą być przyjmowane tylko podania tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości uzyskali po dniu 20 czerwca rb., jednak najdalej do dnia 1 lipca.

Loterja na bezrobotnych.

Komisja loteryjna Woj. Komitetu do Spr. Bezrobocia pracuje energicznie nad organizacją wielkiej loterji na rzecz bezrobotnych, która się rozpocznie prawdopodobnie już w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Dotychczas zdołano już skompletować około 1000 fantów. Część wartościowych przedmiotów wpłynęła z Komory Celnej. Są to — rowery, maszyna do szycia, ładne dywany i t. p. Wkrótce z ramienia Komitetu wyruszą na miasto kwestarze po odbiór zaofiarowanych przedmiotów. Komitet wystosował specjalną odezwę do przedstawicieli rzemiosła, związków zawodowych, gospodarczych i społecznych, kino-teatrów, banków i t. d. z prośbą o popularyzowanie tej imprezy.

Niektóre bardziej ofiarne jednostki składają fanty w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, w pokoju Nr. 16. Pierwszemi ofiarodawczyniami były — właścicielka firmy robót ręcznych przy ulicy Mickiewicza 22, p. Woroninowa i p. Jankowska, które złożyły 11 fantów. Komitet dziękuje pp. ofiarodawczyniom i oczekuje naśladowców. Wszelkie ofiary na loterję można składać w godzinach urzędowania w gmachu Urzędu Wojewódzkiego pokój Nr. 16.

SPORT

TURNIEJ SIATKÓWKI MIESZANEJ.

Kluby przyjmujące udział w turnieju siatkówki mieszanej muszą stawić się dnia 18 bm. o godz. 16 w sali Ośr. W. F.

Dalszy ciąg tabeli gier turnieju trójkowego: Poniedziałek, dnia 20 bm

Godz. 17 — Z. M. R. P. — Ognisko siatkówka 6-owa.

Godz. 17,30 — ŻAKS. — A. Z. S. — siatk. 3-owa.

Godz. 18 — Z. M. R. P. — Ognisko siatk. 3-owa.

Godz. 19 — Z. M. R. P. — A. Z. S. koszykówka.

Godz. 19,40 — ŻAKS. — Ognisko koszykówka.

CARNERA — NAJPOPULARNIEJSZYM BOKSEREM ŚWIATA.

Bohater tragicznego spotkania z Shaafem, pomimo śmierci swego przeciwnika, nie stracił jednak marki w świecie bokserskim.

Carnera bawi obecnie w Europie. O meczu z Shaafem wspomina niechętnie: „było to najsmutniejsze i najboleśniejsze zwycięstwo, jakie może odnieść bokser". Zresztą najskrupulatniejsze dochodzenia nie wykazały winy włoskiego olbrzyma, gdyż cios śmiertelny, zadany był zupełnie przepisowo a Shaaf zmarł właściwie z powodu uderzenia się czaszką o deski ringu.

Carnera wraca wkrótce do Ameryki, by rozpocząć intensywny training przed meczem z Sharkeyem o mistrzost. świata wszystkich wag, zakontraktowany na lipiec w New-Jorku. Kontrakt ten świadczy o olbrzymiej popularności i „kasowości" Carnery, gdyż stał się on rywalem mistrza świata bez spotkania z Schmellingiem, jednomyślnie uważanym za równorzędnego Sharkeyowi.

W bieżącym więc roku o tron bokserski mają się potykać najbardziej kasowi pięściarze, nie zaś najlepsi. Schmelling zresztą, w najbliższej przyszłości, będzie walczył z doskonałym Maxem Baerem i, być może, zmusi managerów do przeciwstawienia mu Carnery. W tym wypadku należałoby się liczyć ze zwycięstwem Niemca, sportowcy zaś po raz trzeci byliby świadkami meczu Shmelling—Sharkey.

w. p. j.

Właściciel piwiarni asem złodziei.

Ostatnio dokonano w mieście szeregu kradzieży mieszkaniowych.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te kradzieże są dziełem rąk jednej i tej samej szajki. Mimo tego funkcjonarjusze wydziału śledczego przez dłuższy czas nie mogli natrafić na trop.

Wywiadowcy zwrócili szczególną uwagę na małą piwiarenkę (Subocz nr. 40) należącą do niejakiego Jana Raksimowicza, człowieka o ciemnej przeszłości. J. Raksimowicz prowadził ostatnio dość bogaty tryb życia. Przeprowadzone obserwacje stwierdziły, iż do piwiarni jego zaczął ostatnio uczęszczać element złodziejski.

W związku z tem ubiegłej nocy, policja śledcza wkroczyła nagle do tej piwiarni i przystąpiła do przeprowadzenia rewizji. Narazie nic podejrzanego nie ujawniono. Kiedy rewizja miała się już ku końcowi jeden z wywiadowców stwierdził, iż w nogach dużego stołu zajmującego znaczną część tylnego pokoju mieszczą się misterne schowki. W schowkach tych rzeczywiście odnaleziono większą ilość biżuterji, złoto, srebrne i niklowe zegarki, obrączki i t. d.

Jak ustalono Raksimowicz stał na czele nieuchwytnej szajki złodziejskiej.

Herszta, oraz jego „prawą rękę" niejakiego Jana Miechowicza i dwóch innych złodziejaszków osadzono decyzją prokuratury w więzieniu na Łukiszkach.

W ciągu dnia wczorajszego kilku poszkodowanych rozpoznało już swoje rzeczy. Między innemi udowodniono Raksimowiczowi i jego bandzie, że dokonała ostatnio kradzieży na szkodę urzędnika kolejowego Gruszmica przy ulicy Śniegowej na 1300 zł. Dalsze dochodzenie w toku. (c).

Chciał okraść kościół.

Wczoraj w kościele św. Jana ujęto ukrytego na chórze włamywacza Cyprjana Muraszkę pochodzącego z Pińska, który specjalnie przybył do Wilna celem okradzenia świątyni.

Muraszkę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych.

Aresztowania wśród działaczy komunistycznych w Wilnie.

Wczoraj komuniści z rozkazu kominternu obchodzili rocznicę Komuny Paryskiej.

Wszystkie komitety rejonowe otrzymały specjalne instrukcje zalecające urządzenie wystąpień ulicznych oraz przeprowadzenie w tym dniu intensywnej agitacji wśród bezrobotnych.

Usiłowania miejscowych komunistów sprowokowania jakiegoś zajścia ulicznego spełzły na niczem. W ciągu nocy wywieszono jedynie jeden transparent komunistyczny oraz rozrzucono nieznaczną ilość ulotek.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, w ciągu dnia wczorajszego policja śledcza przeprowadziła rewizję oraz aresztowania wśród działaczy komunistycznych.

W wyniku rewizyj w ręce władz śledczych wpadł obfity materjał dowodowy większe ilości bibuły oraz aresztowano pod zarzutem należenia do K. P. Z. B. i uprawiania działalności wywrotowej 13 osób.

Aresztowanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (c).

WIDOCZEK ZIMOWY



Żeby znowu zobaczyć taki obrazek będziemy musieli zaczekać wiele miesięcy...

Akademja urzędników ku czci Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj, w piątek, o godzinie 18-ej odbyła się w sali Stowarzyszenia Techników uroczysta akademja, urządzona z inicjatywy komitetu skarbowców, uczestników walk o niepodległość przez zarządy okręgowe Sto. Urzędników Państw i Stow. Urz. Skarbowych. Stawił się cały świat urzędniczy m. Wilna. Salę pięknie udekorowano. Popiersie p. Marszałka otoczono krzewami. Na uroczysty wieczór przybyli p. wicewojewoda M. Jankowski, prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski, reprezentant władz wojskowych itd.

Wieczór zagaił p. prezes Izby Skarbowej Edward Ratyński temi sławy:

„Po raz pierwszy, tu w Wilnie, my, urzędnicy państwowi, zrzeszeni w dwóch pokrewnych organizacjach, Stowarzyszeniach Urzędników Państwowych i Skarbowych, zbieramy się razem, aby uczcić w swem gronie w sposób jak najbardziej uroczysty tak drogi dla nas wszystkich dzień, dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Tego, kto jest uosobieniem wszystkich cnót obywatelskich, kto czynem orężnym wskrzesił nasz byt niepodległy i wywalczył granice, kto położył podwaliny pod gmach naszej państwowości, kto wreszcie, gdy tej państwowości zagrażać zaczęło niebezpieczeństwo, ujął w swe mocne dłonie ster nawy państwowej i kieruje nią umiejętnie, mimo piętrzących się zewsząd trudności, prowadzi nas ku lepszemu jutru. Nie wątpię, że podjęta w tym względzie inicjatywa przez skarbowców uczestników walk o niepodległość, znajdzie oddźwięk i w innych ośrodkach większego skupienia pracowników państwowych i że ta pierwsza nasza akademja stanie się na przyszłość tradycją.

Niech wśród licznych głosów, składających wyrazy czci i hołdu Dostojnemu Solenizantowi, nie zbraknie i naszych głosów, pracowników państwowych. Niech w dniu tym gdy zewsząd, jak Polska długa i szeroka, składane są Mu powinszowania, i z naszych serc popłyną ku niemu jak najgorętsze życzenia długich lat jeszcze zdrowia i sił, aby rozpoczęte wielkie dzieło stworzenia Polski silnej i mocarstwowej, odpornej na wszelkie niebezpieczeństwa, mógł szczęśliwie doprowadzić do końca.

Wskrzesiciel Polski, Jej Wielki Budowniczy i Sternik, Najzasłużeńszy Obywatel Kraju, Marszałek Józef Piłsudski, Niech Żyje.

Zebrani powstawszy z miejsc, powtórzyli okrzyk trzykrotnie. Orkiestra wojskowa zaintonowała Hymn Państwowy.

Zkolei przez aklamację postanowiono wysłać do Belwederu następującą depeszę:

„Dostojny Panie Marszałku. Imieniem zebranych z okazji Twoich imienin na uroczystej akademji urzędników państwowych, zorganizowanej przez grupę skarbowców, uczestników walk o niepodległość, wspólnie z zarządami okręgowemi Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Skarbowych mam zaszczyt złożyć wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz serdeczne życzenia długich lat zdrowia i sił dla uwieńczenia dzieła odbudowy Polski Mocarstwowej.

Ratyński.

Płomienne przemówienie, nagrodzone długotrwałemi oklaskami, wygłosił prof. K. Wojcicki o Józefie Piłsudskim jako dobrym geniuszu Polski wolnej i szczęśliwej.

Nastąpiła część wokalno-muzyczna akademji. Na program, dostosowany znakomicie do uroczystego święta, złożyły się entuzjastycznie oklaskiwane deklamacje artystów p. Szczesnej Wiesławskiej (wiersz Wierzyńskiego „Piłsudski") p. Włodz. Preissa (Słowackiego „Natchnienie i poeta") dalej pieśni żołnierskie, odśpiewane przez p. W. Hendrych i prof. A. Ludwiga, wreszcie polonez Ogińskiego i kołysanka Godarda w wykonaniu orkiestry Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 18 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. **12,10: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. meteor.** 13.15: Poranek szkolny. 14.30: Program dzienny. 14,35: Słuchowisko dla dzieci. — 15,00. Transm. Akademji. Wiad. wojskowe. 17,00: „Aresztowanie J. Piłsudskiego w Łodzi" — **odczyt. 17,20: Kwadrans akademicki.** 17.40: Odczyt. 17.55: Program na niedzielę. 18.00: „Powieść historyczna w XIX w." — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.30. Tygodnik litewski. 18.45: Rozmait. 18.50: Na widnokręgu. 19.05: Prasowy dz. radj. 19.20: „Rozkosze podróży" — felj. 19,30: Transm. capstrzyku z Belwederu. 20.00: Godzina życzeń (płyty). Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. 22.0: Koncert chopinowski. 22,40: Retransmisje st. zagran. 22.55: Kom. meteor. 23,00: D. c. retransmisji st. zagr. 23.30: Wiad. dla eksped. polar. 23.35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 18 marca 1933 r.

15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16,00: Płyty gramofonowe. 16,20. Odczyt dla maturzystów. 18,25: Muzyka lekka. 19,20 „Książka rolnicza". 19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00: Koncert wieczorny.

Scenarjusze sądowe.

DLACZEGO?

Przed Sądem Grodzkim stoi 20-letni Moczulski Adolf.

— Poco oskarżony odpędzał z lakieru spirytus drzewny?

— Dla swego użytku wysoki sądzie.

— Proszę odpowiadać poprostu: poco oskarżony odpędzał? dlaczego?

— Bo mi mówili że spirytus pomaga.

ALIBI.

Halina Hołubowiczowa jest oskarżona o to, że 25 października 1932 roku roztrwoniła.

Co roztrwoniła?

Halina Hołubowiczowa roztrwoniła: lustro, szafę, kredens opisane przez komornika i pozostawione na przechowanie.

— Czy oskarżona przyznaje się?

— Odwrotnie bynajmniej! Wysoki sądzie! tego dnia nie byłam na miejscu przekroczenia. Proszę, mam alibi. Oto dowód.

Na to podrywa się oskarżyciel:

— Dowód nie dowód, a ja także mam swój dowód. Mam protokół i zaświadczenie od opisujących, że opisywani odmówili złożenia na protokóle podpisów. I co mi teraz z waszego alibi?

Sędzia miał niełda kłopot. Dwa dowody naprzeciw sobie. Oba na piśmie, któremu dać wiarę?

Dopiero adwokat pomógł rozwikłać zagadnienie.

— Wysoki sądzie! Przed tygodniem przedstawiono w podobnej sprawie analogiczny protokół jednostronny, z adnotacją, że opisani odmówili złożenia podpisów. A okazało się, że nie mogli ani złożyć podpisów ani odmówić się, ani nie mógł nikt ich o podpisy prosić, bo byli w tym czasie w więzieniu, co łatwo sprawdzić.

BYSTRE ODPOWIEDZI.

— Imię ojca?

— Mejów.

— Ile lat?

— Dla mnie?

— Nie dla ojca.

— Nie pamiętam.

— A dla pani?

— 70 bez jednego.

— Czy przyznaje się do winy sprzedawania w piwiarni przy ulicy Rudnickiej w niedziele napojów wysokoprocentowych.

— Piwo podałam i zakąski, a potem jak pili sinalko widziałam jak z buteleczek z kieszeni leli wódkę do piwa. I naodwrót jak pili piwo to leli do sinalko. A potem bardzo hałasowali i znów leli sinalko do piwa, a piwo do herbaty.

— Dlaczego oskarżona tolerowała w swej piwiarni spożycie w niedzielę napojów wysokoprocentowych?

— Dzięki Bogu już 70 lat toleruję.

Ost.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie niżej podanego wyjaśnienia:

W związku z artykułem zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim" z dnia 14 marca br. Nr. 72, dotyczącym wiecu akademickiego, a w szczególności przemówienia kol. Alechny — Zarząd Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej w Wilnie niniejszem wyjaśnia: 1) Kol. Ajuchna na wspomnianym wiecu przemawiał w imieniu swojem, a nie w imieniu Związku, 2) Kol. Aluchno, występując na wiecu był przekonany, że wiec ten ma charakter ściśle akademicki, nie, jak się okazało później, wyraźnie polityczny. 3) Co do treści przemówienia kol. Alechny — to sens jego został zniekształcony i tendencyjnie przekręcony przez opuszczenie istotnych momentów, jak niezależność myśli i wolność nauki, które były podkreślone — (Młodzież Ludowa w swoim czasie wypowiedziała się za utrzymaniem autonomji uniwersyteckiej, natomiast przeciwstawiła się ostro nadużywaniu autonomji do celów politycznych. 5) Co do strajku akademickiego — to Związek był przeciwny metodom jego prowadzenia.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku.

Za Zarząd:
J. Prokopczuk, sekretarz.
(Podpis nieczytelny) człon. Zarządu

KINA I FILMY.

„SKOŃCZONA PIEŚŃ"

(Pan).

Bardzo charakterystyczna komedja niemiecka w włoskiej wersji (czy też dublingu). Wykonawcy w tymże stylu. Liana Haid, jest tu typową ładną niemeczką w forsowej formie. Dodać trzeba — że w dobrej formie. — Pod tym względem nietylko nie straciła od czasu, gdy ją ostatni raz widzieliśmy — a było to już dość dawno — ale jeszcze zyskała. Jest jakaś zgrabniejsza, bardziej sprężysta niż dawniej. Znać wpływ systematycznego treninku sportowo — gimnastycznego.

O farsie trzeba powiedzieć, że jest dosyć dobrze zrobiona, dowcipna, mimo pewnej niemieckiej ciężkości. Ma wiele zabawnych sytuacyj, takichże typów, sporo momentów interesujących, przyczem na uwagę zasługują liczne dobre wstawki, bardzo zręcznie wklejone w film, tak, że nie robią wrażenia wstawek. Sceny śpiewne, zarówno z Lianą Haid (dobry fox), jak i z innymi wykonawcami numerów wokalnych, bardzo dobrze wychodzą. Główna piosenka (bodajże — boston) filmu, otwierająca go i kończąca, wkrótce będzie śpiewana przez wszystkich, tak miłą ma melodję. Wystawa, zwłaszcza toalety Liany Haid, efektowna.

Nad program rozkoszna groteska Fleischera z Betty Boop i Bimbo. **(sk).**

WŚRÓD PISM.

— **Nowy numer „Epoki"**. Wyszedł Nr. 12 (25) tygodnika „EPOKA" i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dokumenty: Droga naprawy. Nieoczekiwany protest. Niewiadomo jak jeszcze długo... Interesująca statystyka. Stulecie Teatru Wielkiego. — Leon Wasilewski: O porozumienie polsko — ukraińskie. — Ankieta „Epoki" o współczesnym kryzysie duchowym: odpowiedzi Andrzeja Struga, Juljusza Kaden — Bandrowskiego, prof. Tadeusza Kotarbińskiego i prof. Tadeusza Zielińskiego. — Olga Ustupska: Dola nauczyciela wiejskiego. A. K.: W świetlicy gazeciarzy. — Jerzy Stempowski: Młodość i starość futuryzmu. — Dr. Feliks Burdecki: Trzechsetna rocznica procesu Galileusza. — Henryk Lukrec: Czerwone koguty. — St. G., Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki".

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.

KRONIKA

Sobota 18 Marzec

Dziś: Gabrjela
Jutro: Józefa

Wschód słońca — g. 5 m. 46
Zachód „ — g. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 17-III— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia: + 7° C.
„ najwyższa + 9° C.
„ najniższa + 3° C.
Opad: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: spadek, nast. stan stały.
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 18 marca według PIM-a.** Naogół chmurno i możliwe drobne deszcze. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

OSOBISTA

— **Podróż służbowa p. Prokuratora Sądu Apelacyjnego.** P. Prokurator Sądu Apelacyjnego, Józef Przyłuski, wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy. P. Prokuratora zastępować będzie p. wiceprokurator Wojciech Komar.

MIEJSKA.

— **Podania o pożyczki na drobne remonty domów.** W związku z otrzymaniem przez Komitet Rozbudowy kredytu na drobne remonty domów, wpłynęło już zgórą 30 podań od osób ubiegających się o uzyskanie pożyczki. W związku z tem Komitet przystąpił do kontroli nieruchomości petentów. Wyniki tych badań przedłożone zostaną z odnośnym wnioskiem na najbliższe posiedzenie Komitetu Rozbudowy.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Togu"** W dniu wczorajszym władze administracyjne skonfiskowały nakład gazety żydowskiej „Wilner Tog" za umieszczenie artykułu o szkolnictwie białoruskiem, zawierającego szereg fałszywych względnie nieścisłych informacyj.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Obchód Imieninowy w Legjonie Młodych.** W sobotę 18 bm. o godz. 19,30 Legjon Młodych i Akad. Oddział Zw. Strzeleckiego urządzają uroczysty wieczór ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na program wieczoru złożą się: przemówienie okolicznościowe, referat, recytacje, deklamacje oraz część muzyczna.

Wieczór odbędzie się w lokalu Legjonu Młodych — Królewska 5—22. Obecność członków obu organizacyj obowiązkowa.

— **S. K. M. A. Odrodzenie** komunikuje, że w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 17 w mieszkaniu p. St. Jeleńskiej (Mickiewicza 19-2) odbędzie się zebranie ogólne z konferencją religijną ks. Korniłowicza z Lasek. — Obecność członków obowiązkowa.

— **Z Koła Polonistów St. U. S. B.** — W niedzielę dnia 19 marca w lokalu seminarjum polonistycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie ogólne Koła. Na porządku dziennym dyskusja teatralna.

Początek zebrania o godz. 11. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Święto w szkołach** W związku z jutrzejszemi imieninami marszałka Józefa Piłsudskiego szkoły w dniu dzisiejszym zwolnione zostały od zajęć.

Ucząca się młodzież weźmie udział w nabożeństwach i uroczystościach zorganizowanych ku czci Wielkiego Solenizanta.

Szkoły żydowskie zwolnione będą od zajęć w niedzielę.

— **Wieczór szkolny.** W sobotę 18 bm. w sali Miejskiej przy ul. Końskiej 1 odbędzie się doroczny wieczór reprezentacyjny urządzony przez Samopomoc Młodzieży Szkolnej Gimn. T—wa Pedagogów. W programie m. in. „Sędziowie" Wyspiańskiego i jednoaktówka „Szołom-Ałejchema". Po części oficjalnej zabawa taneczna. Początek o godz. 21-ej.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej** im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczniów Szkoły Technicznej oraz mieszkańców dzielnicy Antokola i Zarzecza, że Uroczysta Akademja w dniu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 17-ej w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej przy ulicy Holendernia 12.

— **Zrzeszenie Absolwentów g. im. J. Lelewela** zawiadamia członków że w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 17,30 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem p. t. „Optymizm i pesymizm". Obecność obowiązkowa.

— **Zabawa dziecinna** kostjumowa i z niespodziankami, zorganizowana przez przedszkole im. Jana Łaskiego dla dzieci przedszkola i kompletu 2 oddziału a także ich znajomych dzieci odbędzie się w przededniu imienin Marszałka dziś o godz. 16 w lokalu przy ulicy Zawalnej 1.

WOJSKOWA

— **Pierwszy pułk piechoty Legjonów czci godnie Imieniny swego ukochanego Komendanta i Wodza Narodu,** zbierając się na uroczystej akademji w dniu 18 marca 1933 r. o godz. 16,30 w Teatrze na Pohulance, urządzonej ku czci Pierwszego Szarego Żołnierza Polski współczesnej i niedoścignionego Mistrza Budowniczego potężnego gmachu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W akademji wezmą udział wszyscy bez wyjątku oficerowie i szeregowi pułku z rodzinami, dając tem dowód swego bezgranicznego ku Niemu przywiązania i czystej bezinteresownej miłości na jaką tylko zdobyć się może szary żołnierz owiany tradycją legjonową.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

Obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Peowiaków. Klub Włóczęgów w Wilnie przy współudziale T-wa Niezależnych Artystów Plastyków urządzają w sobotę dnia 18 marca 1933 roku w Sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) raut. Początek o godz. 21.

PROGRAM: Część I: 1) Odegranie Hymnu Państwowego, 2) Prezes Okręgu P. O. W. Min. Witold Staniewicz — przemówienie okolicznościowe, 3) Odśpiewanie Pierwszej Brygady, 4) Eugenja Kobylińska-Masiejewska — recytacje utworów własnych. 5) Prof. W. Jodko — cytra, 6) Chór rewellersów wileńskich pod dyrekcją Świętochowskiego, 7) Piosenki Legjonowe.

Część II. — Zabawa Towarzyska.

— **Legjoniści!** Wzywa się wszystkich legjonistów, przebywających w Wilnie, do stawienia się na zbiórkę w lokalu Związku Legjonistów, zaułek Bernardyński 10, dnia 19 bm. o godz. 8 min. 15. Obecność obowiązkowa. Zarząd.

— **Baczność Rezerwiści.** Celem wzięcia udziału w uroczystościach w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej w dn. 19 marca rb. została zarządzona zbiórka Bataljonu Wil. w dniu 19 marca o godz. 7 rano w lokalu Związku przy ulicy Żeligowskiego Nr. 4.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Zarząd Koła Miłośników Wilna** urządza w niedzielę dnia 19 bm. wycieczkę do Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Po zwiedzeniu pracowni w gmachu Wydziału przy ulicy św. Anny 4 wycieczka uda się do pracowni przy ulicy Zamkowej 11. Punkt zborny w głównym korytarzu Wydziału Sztuk Pięknych przy ulicy św. Anny 4 (mury pobernardyńskie) o godz. 11 rano.

Wstęp dla członków Polskiego T-wa Krajoznawczego bezpłatny, goście płacą 30 gr.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** — Komendant Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego stut. U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, że zebranie odbędzie się w dniu 18 marca br. (sobota) o godz. 17 min. 15 w lokalu własnym przy ulicy Wielkiej 68 m. 2.

Obecność wszystkich członków i kandydatów — konieczna.

— **Zarząd Cechu Krawców w Wilnie** uprasza członków i sympatyków o przybycie w dniu 19 marca br. o godz. 14 do lokalu Cechu ulica Bakszta 1 na obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— **Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie** (Lelewela 8) posiada cenny zbiór pamiątek związanych z powstaniem styczniowem r. 1863, które ze względu na przypadającą w r. b. 70 rocznicę wybuchu walki o niepodległość jest godzien uwagi. Jednocześnie w sali sztuki od ubiegłej niedzieli wystawione zostały na widok publiczny drzeworyty jedno i wielobarwne Lucjana Kobierskiego. — Oryginalność techniki i tematy czynią dzieła graficzne utalentowanego artysty szczególne interesującemi.

Muzeum T-wa otwarte jest dla zwiedzających w niedziele od 12 do 2. Wstęp wolny dla członków T. P. N.; wycieczki płacą po 20 gr. od osoby; pojedyncze osoby po 50 gr.

— **Komunikat P. O. W.** Dnia 19 marca 1933 r. z powodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się defilada, w której wszyscy bez wyjątku członkowie P. O. W. winni wziąć udział.

Zbiórka o godz. 8,30 rano na podwórzu Straży Pożarnej (Dominikańska 2).

— **Komenda Podokręgu Zw. Strzeleckiego** (ulica Wielka 68 m. 2) komunikuje, że uzyskała jeszcze 700 wolnych miejsc w pociągach osobowych i pośpiesznych na ulgowy przejazd do Warszawy i zpowrotem dla chcących wziąć udział w uroczystościach związanych z dniem 19 marca. Cena biletu z Wilna i zpowrotem 12 zł. 60 gr. Karty uczestnictwa wydaje Komenda Podokręgu Z. S. Wilno, ulica Wielka 68 m. 2, oraz „Orbis", ul. Jagiellońska 1.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Powstanie instytutu rzemieślniczego.** Prace nad organizacją instytutu rzemieślniczego dobiegają końca. Instytut będzie miał za zadanie propagandę rzemiosła Wileńskiego oraz pracę oświatową wśród ogółu rzemieślników.

Otwarcie tej tak pożytecznej placówki spodziewane jest w połowie przyszłego miesiąca.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zarząd Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w Wilnie** organizuje Akademję z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, która odbędzie się w niedzielę dnia 19 marca 1933 r. o godz. 20 w lokalu własnym przy ulicy Niemieckiej 21 m. 21.

RÓŻNE.

— **Uruchomienie tartaku.** Przed kilku dniami został uruchomiony tartak Szapiry. W tartaku otrzymało więc ponownie pracę około 20 robotników.

— **Nowe pozwolenia na broń wydawane będą od 1 kwietnia.** Wydawane w roku bieżącym zezwolenia na broń miały jak wiadomo charakter tymczasowy. Obecnie władze administracyjne z dniem 1 kwietnia przystąpią do wydawania pozwoleń na podstawie nowych przepisów, normujących tę sprawę.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na dzień 30 b.m. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** — po ogromnym sukcesie wczorajszej premjery („Omal nie noc poślubna) — gra dziś dnia 18 marca o godz. 8 w. tę świetną nowość po raz drugi w doskonałej reprezentacji artystycznej z p. p.: Daczyńskim (reżyserem sztuki i odtwórcą roli głównej) na czele.

W niedzielę dnia 18 marca po raz trzeci „Omal nie noc poślubna" — początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 8 min. 15.

— **Jutro o godz. 12 min. 30 bajka dla dzieci.** — W niedzielę dnia 19 marca o godz. 12 min. 30 w Teatrze na Pohulance, po cenach o 50 proc. zniżonych przepiękna, czarodziejska baśń dla dzieci „W sz ponach czarownicy.

— **W niedzielę po południu — „Dziewczęta w mundurkach".** Rewelacyjna sztuka — „Dziewczęta w mundurkach", grana będzie jutro dnia 19 marca o godz. 3 po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem, po cenach o 50 proc. zniżonych.

— **Dzisiejsza premjera w „Lutni".** Dziś ukaże się po raz pierwszy czarująca operetka Lehara „Wesoła wdówka". Operetka ta wystawiona została z wielkim nakładem pracy i kosztów. Rolę główną kreuje znakomita artystka Elna Gistedt w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Zespół baletowy pod kierownictwem W. Morawskiego wykona efektowne tańce czarnogórskie. Nowe dekoracje i kostjumy pomysłu J. Hawryłkiewicza. — Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

W roli Rosillona zadebiutuje p. A. Artemenko. — Zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni doskonała komedja Stolza „Peppina" z udziałem Elny Gistedt. Ceny zniżone.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Przedgiełda. Dolary papierowe 8,855 — 8,86 w żądaniu, dolary złote 9,07 — 9,12, ruble 4,77.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Londyn 30,78 — 30.93 — 30,63. Nowy York teleg. 8,895 — 8,915 — 8,875. Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Szwajcarja 172.75 — 173.18 172,32. Berlin w obr. pryw. 212,40.

AKCJE: Bank Polski 76,50.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dolarowa 57.

Dolar w obr. pryw. 85,50.
Rubel złoty 4,77.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 8 dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 tysięcy złotych 28.227, 15 tysięcy — 144.701, 10 tysięcy — 38.555 i 58,627, 5 tysięcy — 39.643, 91.586, 100.898.

Uroczystości w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dziś w sobotę:

Godz 18— Uroczysta akademja w auli uniwersytetu Stefana Batorego.

Godz. 21— Raut Zw. Peowiaków, Zw Pracy Obywatelskiej Kobiet, Klubu Włóczęgów i Twa niezależnych Artystów Plastyków, w sali Stow. Techników (Wileńska 33).

Godz. 19,30 Uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych na placu Napoleona. Połączone orkiestry pod batutą por. kplm. Kosseckiego odegrają: Hymn Państwowy, Pierwszą Brygadę i Marsz Sulejówek — Belweder.

Z placu Napoleona orkiestry 1 i 5 p. p. Leg. odegrają Hymn Państwowy i Pierwszą Brygadę przed Inspektoratem Armji, poczem orkiestry maszerują: 1 p. p. Leg. — ul. Mickiewicza, 3 Maja, I Baterji i Kalwaryjską; 5 p. p. Leg. — Arsenalską, Kościuszki, Antokolską; 1 pal. Leg. — Uniwersytecką, św. Jańską, Zamkową, Wielką, Baksztą, Zarzeczną, św. Anny, Królewską, Magdaleny, Arsenalską; 4 p. uł. — Uniwersytecką, Dominikańską, Niemiecką, Wielką, pl. Katedralnym, Mickiewicza, Kalwaryjską; 3 b. sap. — Uniwersytecką, św. Jańską, Królewską, Magdaleny, pl. Katedralnym, Arsenalską.

Każdej orkiestrze towarzyszy pluton honorowy pod dowództwem oficera z 20 szeregowcami z pochodniami.

Jutro w niedzielę:

Godz. 9,30 Uroczysta msza polowa na placu Łukiskim, poprzedzona przeglądem wojsk, które remi dowodzi generał brygady Przewłocki, zdając raport inspektorowi armji gen. Dąb-Biernackiemu. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosi ksiądz kapelan wojskowy. Podczas mszy grać będzie orkiestra 85 p. p.

Godzina 10,30 defilada na ul. Mickiewicza naprzeciwko ulicy Przeskok. Defiladę przyjmować będzie inspektor armji gen. dywizji Dąb-Biernacki.

Godzina 10— Nabożeństwa w świątyniach in wyznań.

Godzina 13 Popularna akademja w dużej sali miejskiej, ul. Ostrobramska.

Godzina 17— Akademje dzielnicowe.

Godzina 18— Akademja w resursie rzemieślniczej (Bakszta 2). Czarna kawa Rodziny Wojskowej w kasynie garnizonowem. Przedstawienie popularne w teatrze miejskim na Pohulance.

Godzina 20— Akademja w klubie żydowskiej myśli państwowej, Niemiecka 21.

KARAIMSKA GMINA WYZNANIOWA podaje do wiadomości współwyznawców, iż w dniu 19 b. m. jako w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w Kienesie o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo.

UROCZYSTA AKADEMJA DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH M. WILNA.

Inspektorat Szkolny m. Wilna łącznie z Zarządem Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego urządza w dniu 18 bm. w Teatrze na Pohulance Uroczystą Akademję ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wstęp dla uczenic i uczniów starszych klas Szkół Powszechnych m. Wilna.

Początek o godz. 10,15.

Na program złożą się:

Orkiestra 6. p. p. Leg. — Brygada. Otwarcie Akademji — p. Starościak Stanisław — Inspektor Szkolny. Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Przemówienie p. pułk. Eugenjusz Dobaczewski. Chór Szkoły Powsz. Nr. 21 Deklamacja ucz. Szkoły Powsz. Nr. 20 — „Brygadjer Piłsudski". Deklamacja ucz. Szkoły Powsz. 21 — „Zwycięzca". Orkiestra Szk. Powsz. Nr. 15 i 29 „Wiązanka melodyj swojskich". Deklamacja zbiorowa ucz. Szkoły Powsz. Nr. 21 „Fanfari i 1 p. p. Leg". Chór reprezentacyjny Szkoły Powsz. Nr. 15 i 29. Orkiestra 6 p. p. Leg. „Wiązanka pieśni Legjonowych". — Chór reprezentacyjny Szk. Powsz. m. Wilna. Orkiestra 6 p. p. Leg.

Komitet.

RODZINA POLICYJNA W DNIU IMIEIN MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO.

W związku z imieninami Marszałka Piłsudskiego z inicjatywy rodziny policyjnej, odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sali kasyna szeregowych p. p. (Żeligowskiego 4) uroczysta akademja dla funkcjonarjuszów policji.

W niedzielę, w tejże sali, staraniem rodziny policyjnej, odbędzie się pogadanka dla dzieci funkcjonarjuszów p. p. urozmaicona występami artystycznemi.

ST. A. WOTOWSKI. 38

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Turski podczas gdy auto dawno już minęło most Poniatowskiego i zagłębiło się w jakieś ciemne uliczki z wypiekami na twarzy słuchał jej relacji. Do jego duszy wkradało się coraz większe zwątpienie. Niestety, zgadzała się ona prawie całkowicie z wyjaśnieniami Trauba i ze słowami Kiry. Lecz, czy naprawdę ten jego złotowłosy sfinks mógł być tak zepsutą istotą?

— Widzi pan — posłyszał na zakończenie. — Miałam rację, kiedy wspominałam, że najlepiej uczyniłby pan zapomniawszy o Kirze!

— Właściwie — mruknął nieokreślenie i jeszcze chciał coś dodać, gdy w tem samochód przystanął. Wstrząs ten wyrwał Turskiego na chwilę z oszołomienia. Wyskoczył i pomógł wysiąść swej towarzyszce. Choć nadal myślał o czem innem, ze zdziwieniem zauważył, że znajdują się przed jakimś małym piętrowym domkiem, znajdującym się na jakiejś odległej uliczce. Zadziwiło go tembardziej, że sądził, że jego nieznajoma, przyjaciółka Kiry jest jakąś zamożną damą, conajmniej księżniczką. Nieznajoma spostrzegłszy minę Turskiego nie straciła rezonu.

— Mieszkam tu chwilowo — wyrzekła — bo ten domek do mnie należy. Prędko jednak przeniosę się do śródmieścia.

Cóż to jednak obchodziło go w gruncie rzeczy. Patrzył na nią w milczeniu, spodziewając się, że zaraz z nim się pożegna.

Ona zastnawiała się nad czemś.

— Widzę — nagle rzekła, — że wyrządziłam panu wielką przykrość! Chciałabym ją czemkolwiek wynagrodzić i przywrócić panu dobry humor. Jeśli pan nie pogardzi skromną szklanką herbaty, bardzo proszę do siebie! Mieszkam sama...

Choć słowa te niezbyt zgadzały się z poprzedniem oświadczeniem, że musi być koniecznie w domu, gdyż tam na nią czekają, Turski na swe nieszczęście całkowicie zaprzątnięty własną tragedją znów nie zwrócił na nic uwagi. Wdzięczny był swej towarzyszce, że nie pozostawia go samego w takiej duchowej rozterce i z radością przyjął zaproszenie.

— Pani jest zbyt dobra dla mnie! wymówił.

Uśmiechnęła się lekko.

— To proszę zapłacić szoferowi i chodźmy!

Pierwsza podeszła do wejściowych drzwi, prowadzących wprost z ulicy do wnętrza domu i włożyła klucz w zamek. Auto odjeżdżało powoli, a Turski pośpieszył wślad za nią. Rychło znalazł się w niewielkiej sionce. I znów go zdziwiło, że na ich spotkanie nie pojawił się ani służący, ani służąca.

Tymczasem właścicielka mieszkania przekręciła kontakt elektryczny. Z przedpokoju wiodło kilkoro drzwi wgłąb mieszkania. Otworzyła jedne z nich i wskazując na niewielki salonik wymówiła:

— Zechce pan tu chwilę zaczekać! Wydam tylko niezbędne zarządzenie i zaraz powrócę.

Wszedł tam posłusznie podczas gdy ona oddaliła się w przeciwną stronę i machinalnie rozejrzał się dokoła. Urządzenie było typowo mieszczańskie i nie zdradzało wielkiego bogactwa. Jakieś kryte czerwonym pluszem meble, stoliczki z porozrzucanemi albumami, banalne landszafty na ścianach.

— Dość skromnie mieszka! — pomyślał i zajął miejsce w jednym z foteli. Znów ogarnęły go poprzednie myśli. Czy prawdą jest to wszystko, co posłyszał i czy warto walczyć o Kirę? Czy też tylko poprzestać na zdemaskowaniu Trauba i wypełnieniu obietnicy danej biednemu Lipce?

Tak siedział z głową nisko spuszczoną na piersi nie wiedząc, ani co począć, ani co postanowić i zapomniawszy nawet, że nieobecność pani domu przedłuża się ponad miarę i zapewne nadal trwałby w zadumie, gdyby z tego odrętwienia nie wyrwał go nagle odgłos, ale tak straszliwy i potworny, że z przerażeniem porwał się na nogi.

— Co to? — wymówił głośno zaniepokojony.

— Au... znów zabrzmiał z głębi mieszkania, czy też piwnic jakiś przeraźliwy ryk.

— Dzikie zwierzę, czy też mordują kogo? — przebiegło w jego myślach. — Gdzie ja się znalazłem?

Teraz dopiero uświadomił sobie, jak postąpił lekkomyślnie, zgadzając się na odwiedziny w tym znajdującym się na odludziu domu.

Kim była właściwie nieznajoma? Czemu zaprosiła go tak pochopnie, gdy przódy wciąż nadmieniała w cukierni, że ktoś na nią czeka. Gdzie się podziała. Toć siedzi sam najmniej z dwadzieścia minut? I ten krzyk? Zarzynają kogo? Zbójecka jaskinia?

— Dziwne — wyszeptał.

Chwilę nadsłuchiwał, jęk się nie powtórzył. Ale teraz wszystko wydało mu się podejrzane w tym domu. I otoczenie i ta pani Fanny. Choć nie rozumiał, jakie mu groziło niebezpieczeństwo, bo pieniądze pozostawił w mieszkaniu, a papiery Lipki znajdujące się w kieszeni, nie przedstawiały chyba dla nieznajomej żadnej wartości, za wszelką cenę postanowił stąd uciec. Natychmiast, bez pożegnania...

Toć nikt mu w tem nie przeszkodzi... Nieznajoma bawi w dalszych pokojach — pewnie w związku z temi niesamowitemi odgłosami — a on łatwo wyjście odszuka. A gdy znajdzie się na swobodzie, postra się — by przy pomocy pierwszego napotkanego policjanta wyjaśnić tajemnicę zagadkowych jęków. Tu coś nieczystego się kryje!

Cicho, na palcach, aby jego ucieczka nie została zauważona, jął skradać się w stronę przedsionka i już stał na progu, gdy wtem tuż za sobą posłyszał głos:

— Cóż tak wiejesz, bratku?

Głos był męski, znajomy. Odwrócił się gwałtownie i zbladł. W drugich drzwiach saloniku stał Kowalec i przyglądał mu się z ironją.

— Co tak wiejesz? — powtórzył. —Właśnie szedłem, żeby cię zaprosić na herbatkę.

Turski mierzył go przez chwilę rozszerzonemi z przestrachu oczyma.

— Więc samochcąc wpadłem w pułapkę! — wyszeptał.

Rozdział XVIII.

UWIĘZIONY.

Kowalec zamknął tymczasem drzwi i ostro rzucił Turskiemu:

— Siadaj! Pogadamy!

Turski zdążył już ochłonąć z pierwszego wrażenia. Miast poprzedniego przestrachu zakiełkował w nim gniew.

— Aha! — zawołał. — Spełniłeś swą pogróżkę! Przy pomocy tej twojej wspólniczki pani Fanny, udającej przyjaciółkę Kiry, ściągnąłeś mnie do zbójeckiej jaskini! Bo słyszałem przed chwilą ryki jakiejś dręczonej przez ciebie ofiary! Sądzisz, że mnie tem nastraszysz? Zawiodłeś się srodze! Proszę natychmiast mnie stąd wypuścić!

Kowalec zbliżył się do niego i jął przemawiać pojednawczo.

— Słuchaj, jeżeli cię tu ściągnąłem, to aby całą rzecz wyłożyć! W rzeczy samej użyłem do tego mojej żony pani Fanny, czy Franki, jak wolisz i nauczyłem ją, co ma mówić, żebyś poleciał jak mucha na lep! Prosiłem ją nawet, by tuliła się do ciebie w samochodzie, ale tyś nie reagował wcale na te zaloty! Co się tyczy krzyków, któreś słyszał, to cię zapewniam, że nikogo nie dręczę, ani nie morduję. Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa. Ale, o tem później... Pogadajmy o naszych interesach.

— Nie mam nic do gadania!

— Bardzo wiele!

— Nie!

— Stefek, nie bądź głupi! Naprawdę chcę załatwić wszystko tak, żeby ci się żadna krzywda nie stała!

— Nie potrzebuję żadnej twojej grzeczności!

Głos Kowalca stawał się napozór coraz serdeczniejszy.

— Słuchaj — mówił. Nakłamałeś mi dziś rano, że nie brałeś papierów Lipki! Odrazu miałem podejrzenie, żeś zełgał zwyczajnie! I przekonałem się, że tak jest! byłeś przecież u Trauba i nastraszyłeś go porządnie.

— Więc je mam! — ostro wyrzucił Turski, nie zamierzając się dłużej zapierać, a podziwiając w duchu, że Kowalec tak znakomicie jest o wszystkiem poinformowany. — Mam! Ale nie po to dał mi je umierając Lipko, żebym je tobie oddawał!

(D. c. n.)

—oSSSo—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnja „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.